Nr. 246. We Lwowie, — Środa dnia 27. Października 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . } po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów 26. października.

Na notę hr. Taaffego, którą, ponieważ chodzi o sprawę wspólną, przesłał hr. Kalnoky do Pesztu, miał według *Montagsrevue* rząd węgierski odpowiedzieć, iż się zgadza na przeniesienie sesji delegacyjnej z Pesztu do Wiednia.

Na dziennym porządku wczorajszego posiedzenia Izby posłów stało pierwsze czytanie wniosku Plenera o utworzenie Izb robotniczych. Że centralistom nie udało się złowić robotników na ten lep, dowodzi zebranie kilkuset robotników, przeważnie z Wiednia, które się w niedzielę w Krems odbyło. Mityng ten oświadczył, że się nie zgadza na projekt, wniesiony przez klub austrjacko-niemiecki, i że obstaje przy dawnem żądaniu wszech robotników austrjackich, aby powszechne, bezpośrednie głosowanie zaprowadzono.

Między Czechami ogromne wzburzenie wywołała odpowiedź ministra Gautscha na interpelację klubu czeskiego w sprawie gimnazjum kromieryzkiego. Jak minister wykazał, dość zaszło w tej sprawie nieformalności, aby zwierzchnicza władza szkolna nie pozwoliła na otwarcie 5. klasy gimnazjalnej, i w tym względzie Czesi nic nie mają ministrowi do zarzucenia. Atoli w końcu mowy swojej rzucił minister poglądy ogólne najprzykrzejsze dla Czechów.

„Jasnem jest — rzekł minister — że wszelkie pomnożenie szkół średnich na Morawie najpoważniejsze wywołać musi obawy, tak, że zarząd oświaty nie mógł się jedynie oglądać na uderzająco wysoką frekwencję gimnazjum kromieryzkiego, ale musiał się jak najdokładniej zastanowić nad głębszemi kryterjami prawdziwej i trwałej potrzeby ze względu na cel i zadanie studjów gimnazjalnych. Otóż przedewszystkiem co do stosunku szkół średnich o czeskim a niemieckim języku wykładowym na Morawie, należy podnieść, że sama ilość mieszkańców decydować nie może, ale że kierować się trzeba stosunkami ekonomicznemi i socjalnemi, a zwłaszcza stosunkami powołania. Centralny zarząd oświaty dobrze jest świadom swego obowiązku starania się o oświatę, odpowiednią prawdziwym potrzebom ludności, ale też jest najmocniej przekonany, że liczba szkół średnich w ogóle, zwłaszcza zaś na Morawie jest zbyt wielką".

Mowa ministra zyskała oklaski tylko na lewicy, z prawicy przerywano ją wołaniem „oho!" *Nowa Presse* zdumiewa się nad tą mową, że wyszła z tego gabinetu, z którego właśnie co wyszedł okólnik ministra Prażaka. „Jeżeli dr. Gautsch przewagę szkół niemieckich względami powołania usprawiedliwia, to też co do języka niemieckiego urzędowego musi innego być zdania niż dr. Prażak."

Czeskie dzienniki zdumiewają się, że członek gabinetu ugodowego wynalazł nową teorję przeciw równouprawnieniu. Na razie Czesi nie domagali się otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra, gdyż mają obecnie goretsze sprawy przed sobą, ale w niepamięć mowy tej nie puszczą.

Najwyższy trybunał węgierski orzekł na gremialnem posiedzeniu, że wyroki sądu polubownego giełdy wiedeńskiej mają być we Węgrzech egzekwowane, bez względu na to, czy podanie wprost, czy przez zwyczajne sądy nadeszło. Dotychczas sądy węgierskie odmawiały wykonywania wspomnianych wyroków, na tej podstawie, że na polu sądowem Austrja jest dla Węgier „zagranica." Co do spraw cywilnych Węgrzy jednak nie dopuszczą u siebie wykonywania wyroków austrjackich, dopóki procedura austrjacka, nadająca wierzycielowi zbyt wielkie prawa nad dłużnikiem, zmienioną nie będzie.

Pogłoska o zamordowaniu cara, którą tak bardzo giełdę wiedeńską zaintrygowano, ma swoją historję w wypadku nagłej śmierci jednego z adjutantów carskich, o której pisze *Daily Chronicle* co następuje:

„Niedawno umarł w stolicy Rosji hr. Reutern, adjutant cesarski, a śmierć jego nastąpiła zupełnie niespodzianie. Zdaje się, że poniósł on śmierć z ręki cara. Będąc na służbie w pałacu, znajdował się hr. Reutern w pokoju położonym obok pokoju cesarskiego. Ponieważ cesarz opuścił przed chwilą swój pokój, adjutant, któremu upał dotkliwie dawał się uczuwać, rozpiął mundur i oczekiwał powrotu monarchy. Car wrócił jednak prędzej, niż się go spodziewano. Hr. Reutern zerwał się zakłopotany i chciał nagłym ruchem poprawić na sobie mundur. Car, który sądził, że jego adjutant szuka broni, dobył rewolweru, który ma zawsze przy sobie, i położył trupem nieszczęśliwego oficera."

Inne dzienniki podają tę pogłoskę w nieco odmiennej formie. Hr. Reutern, korzystając z nieobecności cara, miał zapalić papierosa; gdy car ukazał się we drzwiach, adjutant schował nagle papieros, a przestraszony Aleksander, sądząc, że hr. Reutern ukrywa przed nim broń, cofnął się do swego pokoju. Gdy Reutern otworzył po chwili drzwi, padł z ręki carskiej strzał, a adjutant poległ na miejscu.

Kreuz Ztg. powątpiewa, aby bytność hr. Szuwałowa w Barcinie i odjazd jego nagły do Petersburga odnosiły się do spraw handlowych, raczej są one w związku z piekącemi sprawami politycznemi. Twierdzą, iż hr. Szuwałow udał się do Petersburga także po to, aby odwieść cesarza w danym razie od wypowiedzenia wyzywającej mowy przy odsłonięciu pomnika pamiątkowego ostatniej wojny wschodniej.

Germania donosi z Rzymu, że toczące się obecnie rokowania pomiędzy kurją rzymską i rządem pruskim w sprawie rewizji ustaw majowych, noszą charakter urzędowy i dyplomatyczny, będący wyrazem zasadniczego uznania, że kościół katolicki jest siłą udzielną, wyposażoną w absolutną władzę, i w stosunkach międzynarodowych traktowany być musi na równi z mocarstwami.

Wiadomość powyższą potwierdza *Schles. Ztg* dodając, iż ułożone już zostały główne zasady projektu dotyczącego ostatecznej rewizji ustawodawstwa majowego, i że tym przedmiotem zajmie się sejm pruski na najbliższej swej sesji.

Z Rzymu donoszą, iż bezpośrednio po powrocie prezesa ministrów, Depretisa, odbyło się w jego mieszkaniu dwugodzinne posiedzenie Rady ministrów, na którem między innemi omawiano także kwestję, czy nie należałoby przyspieszyć zwołania Izb o kilka dni, a więc zwołać je już na 10. listopada. Stanowczej uchwały nie powzięto, ale już w najbliższych dniach ma się ukazać dekret królewski zwołujący Izby, którym zaraz na pierwszem posiedzeniu przedłoży minister wojny żądanie dodatkowego kredytu w sumie 6 milionów lirów, celem częściowego przeprowadzenia uchwalonej już ustawy o pomnożeniu liczby pułków kawalerji i przekształceniu karabinów. Połowa powyższej kwoty wstawioną zostanie w zwyczajny, a połowa w nadzwyczajny budżet.

Duński minister wojny Bahnson przedłożył 20. bm. landsthingowi projekta do ustaw o lądowem i morskiem obwarowaniu Kopenhagi. Na cel lądowych obwarowań żąda on przeszło 31 milionów koron, a na budowę nowego fortu morskiego przeszło 14 milionów koron, spłacić się mających w przeciągu lat siedmiu.

O kwestji irlandzkiej mówił świeżo minister kolonij Stanhope na mityngu w Spiliby. Wyliczył on nadzwyczajne trudności tej sprawy tak dosadnie i obrazowo, że podobno nawet gladstonistów przekonał, iż projekta „wielkiego starca" raczej oddaliły, jak zbliżyły porozumienie. Minister rzekł, że gabinet ustawicznie studjuje tę sprawę i naradza się nad nią, a właśnie wicekról irlandzki zdał bardzo szczegółowy raport o działaniach narodowej ligi, która ma swój budżet, urzędników i policję lepszą od rządowej. Niektórzy mniemają, że trzeba uchwalić karne prawo za należenie do ligi, ale zdaniem ministra, nie doprowadziłoby to do niczego, bo Irlandczycy są zdecydowani na wszystko. Wytrwałość ich jest zdumiewająca i żałować należy, że tak cenny przymiot idzie na marne. Gabinet rozumie to doskonale i z całą gorliwością dąży do załatwienia kwestji w sposób zgodny z istotnemi interesami obu krajów.

Sprawa bułgarska.

W sprawie bułgarskiej, skupi się cała akcja Rosji a prawdopodobnie i innych mocarstw we wpływaniu na sobranie, ażeby na razie do wyboru księcia nie przystępowało. Pomimo wymienianych ciągle kandydatów, nie mają mocarstwa dotychczas żadnego, na któregoby się zgodziły, obawiają się zaś możliwego proklamowania ks. Aleksandra, który ma zawsze wielu stronników w Bułgarji a szczególniej w Rumelji Wschodniej. Proklamowanie to byłoby ostatecznem podrażnieniem i tak już rozdrażnionego cara i przypieczętowałoby groźniejszych zawikłań na Wschodzie, czego mocarstwa w tej chwili za każdą cenę uniknąć pragną. Pomiędzy zbierającymi się więc obecnie w Tyrnowie ajentami dyplomatycznymi a rejencją będą się odbywały żywe rokowania, a może wynikiem ich będzie to, że sobranie na razie zatwierdzi tylko rejencję z prawdopodobnem pominięciem Karawełowa, podejrzanego o zbyteczne sprzyjanie Rosji, a potem odroczy się na czas nieograniczony.

„Ajencja północna" donosi z Dżurdżewa: Powtórny wybór księcia Aleksandra Battenbergskiego nie jest prawdopodobnym. Mówią, iż Austrja sprzeciwiłaby się przejazdowi księcia przez terytorjum austrjackie. — Sobranie ograniczy się zapewne do zatwierdzenia rejencji, lecz zmieni jej skład. Radosławow albo Nacewicz wejdą na miejsce Karawełowa. Sobranie zostanie otwartem w dniu 19. bm. (st. st., tj. 31. bm.).

Z Paryża nadchodzi dość niespodziewana wiadomość, że w tamtejszych sferach rządowych noszą się z zamiarem nieuznania legalności bułgarskiego sobrania, któreby się zebrało, a to z powodu, iż wciągnięcie do wyborów Wschodniej Rumelji uważają za naruszenie traktatu berlińskiego. Również bułgarska rejencja w obecnym swym składzie jest uważaną za ciało złożone wbrew konstytucji.

Do *Sonn- u. Montags-Zeitung* piszą z Paryża: Krążą tu pogłoski, że car w ostatecznym razie z użyciem siły wojskowej rozwiąże sobranie.

Post mniema, iż punkt ciężkości kwestji bułgarskiej leży w stosunku Rosji do obecnej rejencji, której zastąpienie przez zwolenników Caukowa przyniosłoby w podarunku odrazu legalizację zjednoczenia Rumelji wschodniej z Bułgarją. Ten punkt należy mieć zawsze na uwadze. Choć bowiem partja narodowa, z obawy przed prześladowaniem i wyparciem z urzędów, broni się z zadziwiającą wytrwałością, to jednak Rosja osiągnie swój cel z małym nawet wysiłkiem cierpliwości i pieniędzy.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego we Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie urzędowe:

Na porządku dziennym obrad Koła poselskiego polskiego w dniu 18. października była ułożona przez oba rządy Austrji i Węgier w porozumieniu z Radą jeneralną Banku austro-węgierskiego, ustawa o przedłużeniu przywileju tego Banku na dalsze lat 10 i zmieniony w wielu postanowieniach statut tegoż Banku. Przy otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego p. Jaworskiego, sprawozdawca bankowego podkomitetu komisji ugodowej izbowej, p. Biliński, zdał sprawę z żądań wyrażonych to przez członków podkomitetu, to w petycjach do sejmu lub do Rady państwa co do zmian w statutach Banku, i oraz jaki jest rezultat porozumienia się co do tych żądań między członkami podkomitetu bankowego, należącymi do stronnictw „prawicy" i między komisjami parlamentarnemi tychże stronnictw. Przedstawił, że w przedłożonym nowym statucie bankowym uwzględniono już część tych żądań, między innemi co do rozszerzenia czynności Banku w ten sposób, aby przychodził skuteczniej w pomoc rolnikom, a uwzględniono to między innemi przez usunięcie postępowania wymagającego dwóch podpisów firmowych na wekslach. Dalej wyliczył te z żądań, na których przedstawieniu stronnictw „prawicy", i z któremi oświadczyła się komisja parlamentarna stronnictw; większość tych komisyj parlamentarnych i członków podkomitetu, należących do „prawicy", oświadczyła się przeciw wprowadzaniu nowych zmian do statutu zaprojektowanego przez oba rządy w porozumieniu z jeneralną radą Banku, a przyjętego już przez Izbę poselską sejmu węgierskiego, gdyż wszystkie te żądania, na które się ta większość zgodziła, można przeprowadzić bez zmian w osnowie statutu. Wreszcie wskazał drogę, na której te żądania mogą być przeprowadzone. Zastrzegli jednak tak członkowie podkomitetu, jak komisyj parlamentarnych, że ten rezultat porozumienia się potrzebuje do ratyfikacji klubom parlamentarnym, które go mogą przyjąć, odrzucić lub zmienić.

Po otwarciu przez przewodniczącego nad tym przedmiotem ogólnych rozpraw, zabierali w nich głos pp. Abrahamowicz, Rapoport, Starzyński, Chrzanowski, Machalski, Dzieduszycki i Biliński. Następnie postanowiono jednomyślnie wejść w szczegółową dyskusję.

Pierwsze z żądań, na które zgodzili się członkowie „prawicy" podkomitetu bankowego i komisyj parlamentarnych, a przedstawionych przez p. Bilińskiego, aby stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze były przy wymiarze i udzielaniu kredytu traktowane przez Bank na równi z innemi osobami żądającemi kredytu, przyjęto po krótkiej dyskusji i uchwalono przeprowadzić bez zmiany statutu, w formie rezolucji, oraz odpowiedniego, obowiązującego oświadczenia ze strony Rady jeneralnej Banku, mającej do tego upoważnienie od jeneralnego zgromadzenia, drogą przyjętą przez większość członków podkomitetu.

Co do drugiego żądania, aby dyrekcja Banku mianowała cenzorów przy filiach po wysłuchaniu przedstawienia Izb handlowych i towarzystw rolniczych, wywiązała się dłuższa rozprawa, w której brali udział pp. Rapoport, Czerkawski, Smarzewski i Biliński. Żądanie to przyjęto i postanowiono je w powyższy sposób przeprowadzić.

Po głosach pp. Hausnera, Romaszkana, Chrzanowskiego, Rapoporta i Bilińskiego, uchwalono trzecie żądanie, aby Bank przy udzielaniu pożyczek hipotecznych pobierał prowizję znacznie mniejszą, niż dotąd.

Bez rozpraw przyjęto czwarte żądanie, aby ogłoszenia Banku podawane były nietylko w dziennikach, wskazanych w §. 59. statutów Banku, ale także w dziennikach urzędowych krajowych w tym języku, w którym ten dziennik urzędowy wychodzi.

Również bez dyskusji uchwalono, aby wszędzie filij bankowych znosiły się z władzami rządowemi w języku urzędowym, a ze stronami w języku krajowym.

Dłuższe rozprawy wywiązały się przy szóstem żądaniu, aby w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, ustanowił Bank w latach 1888 i 1889 conajmniej po pięć filij nowych, razem filij dziesięć — w miejscowościach wskazanych przez ministerstwo skarbu. W rozprawie tych zabierali głos pp. Abrahamowicz, Rapoport, Smarzewski i Biliński. Żądanie to uchwalono bez zmiany.

Po dłuższej także dyskusji, w której brali udział pp. Romaszkan, Chrzanowski, Smarzewski, Hausner i Biliński, uchwalono trwać przy żądaniu co się tyczy dawania przez Bank pożyczek na waranty przez ich eskontowanie lub lombardowanie, i w tym celu wezwać rząd, aby porozumiał się z rządem węgierskim o przedłożenie ustawy co do warantów i domów składowych.

Wszystkie te żądania uchwalono przeprowadzić na drodze wyżej wskazanej.

Następnie przedstawił p. Biliński dwa żądania z „prawicy", nieprzyjęte przez większość komisyj parlamentarnych stronnictwa „prawicy" i członków tych stronnictw — zasiadających w podkomitecie bankowym — mianowicie: 1) aby dywidendę od akcji zniżyć z 7% na 6% — 2) aby na banknotach po bokach tekstu niemieckiego, umieszczone były napisy w innych językach krajowych, na ile złotych brzmi banknot.

Co do pierwszego żądania, sprawozdawca przedstawił, że większość na nie się nie zgodziła, z powodu, że dywidenda od akcji nie wynosi rzeczywiście nawet 5%, jeżeli policzymy je wedle ich starego kursu i wliczymy kapitał rezerwowy Banku.

Po przemówieniach pp. Hausnera, Abrahamowicza, Rapoporta i Smarzewskiego, popierających wniosek p. Bilińskiego, oraz po głosie p. Rosenstocka, sprzeciwiającego się wnioskowi, przyjęto wniosek p. Bilińskiego, iż komisje parlamentarne „prawicy" z wyjątkiem tylko części komisji parlamentarnej czeskiej, nie przyjęły tego żądania, lecz postanowiły odnieść się do swoich klubów, i wniósł, aby zważając, że zmienia statut i nie odpowiada równouprawnieniu narodów monarchii, Koło żądania tego nie przyjęło.

Po głosach pp. Chrzanowskiego i Smarzewskiego za wnioskiem p. Bilińskiego a Hausnera przeciw, postawił p. Dzieduszycki wniosek, aby co do tego żądania Koło odroczyło swoją uchwałę. Przy głosowaniu Koło odrzuciło odraczający wniosek p. Dzieduszyckiego 17 głosami przeciw 12, a większą jeszcze większością uchwaliło wniosek p. Bilińskiego.

---

1)

Z młodych lat Jana Dobrzańskiego.

(1835—1848)

Notatka pamiętnikowa.

Mało która epoka przejściowa przedstawia tyle zmian we wszystkich kierunkach publicznego i społecznego życia, jak dzieje Galicji z ostatnich lat pięćdziesięciu.

Gdy sobie jasno owe czasy uprzytomnimy pamięcią, jakże wielką obaczymy różnicę we wszystkiem, co nas otacza — czem żyjemy i oddychamy — jak wielkie przeobrażenie usposobień, pojęć, dążeń i przekonań, jaka w ogóle zmiana wszystkich stosunków, z których wypływa kierunek spraw publicznych, postęp lub zacofanie społeczeństwa, siła lub upadek narodu.

Czy przeobrażenia te wyszły na lepsze, czy przyczyniły się rzeczywiście do podniesienia i uszlachetnienia społeczeństwa, do zapewnienia mu dobrobytu, do spełnienia zadań leżących w zakresie celów narodowych i dobra ludzkości, o tem dużo dałoby się powiedzieć. Otrzeźwieliśmy, oziębli, i poczytujemy sobie to za zasługę i postęp wielki, żeśmy się stali zwolennikami pojęć utylitarnych, i tak zwanej utartym ogólnikiem pracy organicznej. W miarę tego spada termometr uczuć, pierś stygnie, zblakły ideały, co niegdyś gorączką uniesień paliły serca i ogrzewały ducha narodu. Coraz to zwiększa się zastęp straży pożarnej, która podjęła zadanie strzedz społeczeństwo, pomimo że nie tylko nie ma najmniejszego niebezpieczeństwa pożaru, ale maluczko a nie stanie już nawet iskierki ognia w całem społeczeństwie naszem, przybierającem coraz bardziej, we wszystkich swych warstwach, cechę dobrze zorganizowanego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Starsi z pomiędzy nas pamiętają dobrze te czasy kiedy na sztandarze władnącego Galicją systemu Metternichowskiego wypisana była: Germanizacja, pochłaniająca a raczej usiłująca pochłonąć wszystko, gdziekolwiek był w stanie dosięgnąć wpływ rządu i przesiąknąć w stosunki miejscowe. Zamalgamowanie Galicji z całą monarchią w jednolite, nierozłączne ciało, było celem tego systemu, przeciw któremu walczyło społeczeństwo, walczył duch narodu, całą odporną siłą wiary w przyszłość i niezłomnych przekonań, wyssanych z mlekiem macierzyńskiem, zaszczepionych w piersi młodych pokoleń u domowego ogniska.

Stan szkół był opłakany; system nauki jak najgorszy, obmyślany nie ku wykształceniu, ale ku zgermanizowaniu młodzieży. Ale im nacisk był większy, im uboższe źródła oświaty, tem większe, pragnienie nauki, tem szlachetniejsza dążność kształcenia się własną pracą przejmowała młodzież, nurtowała jawnie i pokryjomu w jej umyśle, utrzymywała w pełnej czystości płomień ideałów narodowych i zastępowała niedostatki szkoły. A niedostatki te były wielkie, jak powiedzieliśmy powyżej. Sześcioklasowe gimnazja, o języku wykładowym niemieckim a po części łacińskim, z dwuletnim kursem filozoficznym, istniejące oprócz Lwowa, w kilku znaczniejszych miastach obwodowych, były nader skąpym rozsadnikiem wiedzy i nie starczyły chociażby tylko za należyte przygotowanie do własnego dalszego kształcenia. Lycea takie, obejmujące gimnazjum i kurs filozoficzny pozostawały w Tarnopolu pod zarządem jezuitów, w Buczaczu uczyli z dawien dawna Bazylijanie. Wydział prawniczy istniał tylko na uniwersytecie lwowskim. Do najlepszych szkół w kraju należało liceum Przemyskie. Odznaczało się ono nie tylko doborem nauczycieli, między którymi znajdowali się nawet tacy, co jak np. profesor Zawadzki, botanik i autor „Flory galicyjskiej" zjednali sobie szerszy rozgłos w świecie naukowym, ale było też gimnazjum przemyskie pod owe czasy wzorem koleżeńskiego życia, łączności ogarniającej całe studenckie społeczeństwo i gorliwości w dążeniu do wzbogacenia i uszlachetnienia umysłu nauką pozaszkolną, skoro podawana w szkole była tak skąpą i suchą.

Czytanie książek było studentom srodze zabronione. Rząd bowiem nie chciał aby tym sposobem przeciskały się w młode umysły promienie światła i utrwalały przekonania przeciwne jego dążnościom i zamiarom. Im bardziej wszakże przestrzegano tego rodzaju kontrabandy umysłowej, tem bardziej kursowała ona w szkołach studenckich, tem żywsza budziła się energia w młodzieńczych duszach, aby posiąść i zerwać te skarby zakazane, jakiemi były sprowadzane potajemnie z trudem i niebezpieczeństwem z zagranicy, Mickiewicza „Pan Tadeusz", „Księgi pielgrzymstwa" i inne tym podobne książki, stanowiące w przekonaniu powszechnem ówczesnych pokoleń katechizm każdego prawego Polaka. A chociaż nieraz, gdy się rzecz odkryła, za posiadanie i czytanie zakazanych książek przychodziło znosić kary i konfiskaty, nie umniejszało to zapału młodzieży, ale i owszem potęgowało jeszcze chęć kształcenia się i uszlachetnienia umysłu, w celu służenia sprawie narodowej, aby stać się z czasem warownią tego społeczeństwa, któremu wrogie żywioły starały się zgotować upadek i sprowadzić z drogi świętych tradycyj i obowiązków obywatelskich.

Rozwijać i utrwalać to usposobienie młodzieży było zadaniem wszystkich tajnych stowarzyszeń patrjotycznych, które się w tej epoce spisków kolejno w Galicji tworzyły. Wchodziły one w stosunki z młodzieżą i starały się o urganizowanie obopólnej łączności, jak „Stowarzyszenie ludu polskiego" przez zamianowanie osobnych delegatów do unormowania patrjotycznych dążności młodzieży akademickiej. Takim delegatem we Lwowie był swego czasu dzisiejszy minister Ziemiałkowski. Nie chodziło bynajmniej o zrewoltowanie młodzieży, o wywołanie zbrojnego wybuchu, ale jedynie o pielęgnowanie i utrzymanie ducha narodowego, o podsycanie uczuć patrjotycznych, o budzenie chęci do nauk i kształcenia się samoistnego, słowem o to, co dzisiaj jest dozwolonem ustawą zadaniem każdego Stowarzyszenia, mającego na celu krzewienie oświaty i moralności, a co wówczas, poczytywane za zbrodnię stanu, kryć się musiało przed teroryzmem wrogiej krajowi samowoli.

Młodzież szkół przemyskich odznaczała się nietylko usposobieniem patrjotycznem, ale także dziarskością temperamentu, należącą już do tradycji miejscowej tamtejszego gimnazjum. Przemyśl był siedzibą robót spiskowych, mianowicie spisku wojskowego, który pod kierunkiem podoficera Dmitrasinowicha, krzewił się w stojącym tamże załogą pułku piechoty Mazzucheli. A chociaż, rzecz naturalna, wojskowi spiskowcy nie mieli wcale styczności z młodzieżą gimnazjalną, to ów duch spiskowy mimowolnie, jak niewidomy prąd elektryczny, udzielał się innym sferom społeczeństwa i objawiał tysiącem drobiazgowych szczegółów, niepozostających bez wpływu na ogół. W tej atmosferze robót spiskowych oddychało się niemi mimowiednie i wstępowało na drogę niemi wskazaną.

Duch serdecznego koleżeństwa, ścisłej łączności ożywiał całą młodzież szkolną. „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego," było hasłem rzeszy studenckiej. Wobec tej zasady znikały różnice stanów. Majętniejsi i ubożsi żyli z sobą we wzajemnem koleżeństwie, które z ławy szkolnej przenosiło się i nadal. Pomagali sobie wzajemnie kto jak i czem mógł. Ubożsi, niemający dostatecznych środków utrzymania, dopomagali sobie własną pracą, dawaniem lekcyj. Mieszkali po trzech, czterech i pięciu w jednej izdebce. Dzień schodził na nauce szkolnej, nocami czytano pospołu książki zakazane, pożądliwie czerpiąc z nich ożywczy zdrój oświaty i myśli patrjotycznych. Zdolniejsi dopomagali w nauce mniej utalentowanym. Objaśniali im trudniejsze ustępy, wyrabiali dla nich zadania. Miało też to życie studenckie wiele krewkości, wiele ducha burszowskiego, jaki się krzewi po uniwersytetach niemieckich, ale w lepszem tegoż znaczeniu, bez wałęsania się po knajpach i bez zawadjackich awantur. Szczędzono grosza, od ust sobie odejmowano, aby złożyć na kupno sprowadzonego potajemnie „Pana Tadeusza," trzeciej części „Dziadów," lub innej podobnej zakazanej książki, chociaż nieraz miesiącami za to potrzeba było poprzestać na suchym kawałku chleba.

Ale pomimo głodu, nie brakło nigdy fantazji, wesołości i drobnych wybryków, popełnianych najczęściej w imie koleżeńskiej łączności. Ofiarą ich padali — zazwyczaj żydzi, skoro który z nich ośmielił się obrazić lub pokrzywdzić studenta; wówczas sprawiedliwość doraźna następowała natychmiast, a skutków jej doznawały pejsy i okna w domach żydowskich. To też żydzi bali się jak ognia studentów i unikali zaczepki z nimi, a słudzy władzy bezpieczeństwa, policjanci i landsdragoni, omijali ich ile tylko mogli. Byli oni, nawiasem powiedziawszy, jako reprezentanci despotycznego rządu w oczach studentów, szczególniejszym nienawiści ich przedmiotem i doznawali od nich rozlicznych, częstokroć dowcipnie obmyślanych psikusów.

Dziarskość młodzieży i patrjotyczne jej usposobienie objawiało się głównie na majówkach, wspólnych przechadzkach i wycieczkach niedzielnych, gdzie najmilszą zabawą była gra w palcaty i mustry wojskowe z komendą polską, naśladujące wojnę i przypominające dawne wojsko polskie. Zabawy te odbywały się nieraz pod okiem profesorów, którzy przez palce patrzyli się na te zakazane regulaminem szkolnym zabawy, podobnież jak na czytanie książek zakazanych przez studentów, ciesząc się w duszy dziarskością i szlachetnemi dążnościami tej młodzieży, którą nieraz wbrew swemu przekonaniu z urzędu profesorskiego karcić byli zmuszeni. Odnosi to się tylko do profesorów Polaków. Nauczyciele bowiem Niemcy i Czesi, których było wielu, importowanych z innych prowincji monarchii, przestrzegali srodze regulaminu szkolnego i nie cierpieli tej butnej a poczciwej młodzieży, która też odpłacała im się serdeczną nienawiścią, pośmiewiskiem i najrozmaitszemi psikusami.

(C. d. n.)

Ochrona handlu i przemysłu.

Ciężkie warunki, w jakich handel i przemysł galicyjski walczą z przemocną konkurencją zagraniczną, wymagają od całego społeczeństwa, ażeby solidarnie i wytrwale popierało wszelkie usiłowania, które mają na oku ochronę krajowego handlu i przemysłu.

Jest to walka o byt wzajemny. Jeśli przemysł się nie dźwignie, a handel marnieć będzie pod wpływem nieuczciwej, szachrajskiej konkurencji, która stara się tylko utrzymać na wąziutkiej ścieżynie między paragrafami ustawy karnej, a w fałszywych bankructwach szuka środków wzbogacenia się — to i na innych polach życia ekonomicznego będzie się szerzyła coraz większa nędza.

W zdrowych społeczeństwach wszystkie działy życia narodowego łączą się ze sobą jak ogniwa w łańcuchu, wpływają wzajemnie na siebie, wspierają się i wytwarzają tym sposobem zbiorową siłę, zdolną do oporu i podjęcia walki. Gdy łączności nie ma, i gdy się dozwoli wrogim żywiołom w jednym tylko miejscu zrobić wyłom, naówczas cały szereg interesów złączonych ze sobą upada, budowa ekonomiczna trzeszczy się jak robota drutowa, w której pęknie jedno tylko oczko.

Wychodząc z tego punktu zapatrywania, nie sądzimy, ażeby ochrona handlu i przemysłu była jedynie zadaniem kupców i przemysłowców. Zarówno silnie jest nią interesowany rolnik, którego wyzyskują bezczelnie spekulanci pozakrajowi, krążąc go niejednokrotnie do nieuczciwych spekulacyj giełdowych w dziedzinie handlu zbożowego — podobnie jak i pracownik umysłowy lub artysta, który tylko wśród ogólnego dobrobytu może liczyć na rozkwit literatury i sztuk pięknych. Nie ma więc interesu krajowego, któryby był sprzeczny jak najpotężniejszemu rozwojowi spraw handlowych i przemysłowych, i dlatego wszelkie usiłowania w tym kierunku muszą niętylko cieszyć się ogólną sympatją, lecz także wymagać zewsząd życzliwego i skutecznego poparcia.

Na takie poparcie zasługuje też „Galicyjskie Towarzystwo kupców i przemysłowców", które, przekształciwszy się z dawniejszego „Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców", zakreśliło sobie na osiągniętem walnem zgromadzeniu szerszy zakres działania, a dotychczasowemi czynnościami złożyło dowód, że ma w sobie dużo żywotności i dla dobra całego kraju z korzyścią pracować potrafi.

* * *

Walne Zgromadzenie rzeczonego Towarzystwa odbyło się pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa Gremium, p. Piotra Miączyńskiego. Przewodniczący wezwał najprzód obecnych do powstania z miejsc w celu uczczenia pamięci zmarłych członków Michała Heydenreicha, Klemensa Łukaszewicza i Antoniego Bogdanowicza.

Następnie odczytał p. Ihnatowicz sprawozdanie z czynności Zarządu w czasie od 9 grudnia 1884 do dnia 24 bm. Dowiedzieliśmy się z niego między innemi, że Gremium liczyło ogółem 87 członków, a to 44 kupców i 43 przemysłowców; z tych mieszka 60 we Lwowie a 27 na prowincji. Inne ważniejsze czynności Zarządu znane są ze szczegółowych relacyj, które zamieszczaliśmy w właściwym czasie. Dodać tylko należy, że zgromadzenie przyjmując sprawozdanie do wiadomości, uchwaliło przez powstanie podziękować dziennikarstwu lwowskiemu za gorliwe popieranie interesów handlu i przemysłu.

Z porządku dziennego uchwaliło Zgromadzenie na podstawie referatu p. Jakóba Lewickiego zmienić niektóre postanowienia statutu. Zmienione przedewszystkiem firmę Gremium, tak, że obecnie opiewa ona: „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców. Przez zmianę innych postanowień dotychczasowego statutu, rozszerzono zakres działalności Towarzystwa.

Cel i środki Towarzystwa w nowym statucie określone są jak następuje:

§. 1. Stowarzyszenie pod nazwą: „Galicyjskie Towarzystwo kupców i przemysłowców" ma na celu podniesienie handlu i przemysłu krajowego, tudzież wzajemną pomoc i popieranie interesów swoich członków.

§. 2. Do osiągnięcia powyższego celu, będzie Stowarzyszenie zdążało za pomocą następujących środków:

a) przez obrady i odpowiednie zarządzenia co do wspólnych interesów kupców i przemysłowców, a mianowicie w obronach spraw podatkowych, cłowych, transportowych, kredytowych i t. p., również co do sposobu korzystnego nabywania towarów i sprzedaży takowych;

b) przez reprezentowanie członków Stowarzyszenia wobec władz rządowych i krajowych i przez wnoszenie odnośnych prośb, memorjałów i czynności t. p. odpowiednich kroków;

c) przez popieranie handlu i przemysłu krajowego za pomocą dzienników lub innych ogłoszeń publicznych, jakoteż za pomocą własnych wydawnictw;

d) przez utrzymywanie informacyjno-statystycznego biura Stowarzyszenia dla użytku jego członków;

e) przez tworzenie specjalnych spółek, przedsiębiorstw handlowych, towarzystw kredytowych lub żyrowych, przez zakładanie bazarów wyrobów krajowych i tanich towarów, składów prowincjonalnych, oraz podejmowanie różnych t. p. czynności, dążących ku rozwinięciu i ulepszeniu przedsiębiorstw członków Stowarzyszenia;

f) przez pośredniczenie pomiędzy członkami Stowarzyszenia a bankami, towarzystwami kredytowemi, transportowemi i t. p. — również pomiędzy fabrykantami i producentami, albo też większemi odbiorcami;

g) przez podawanie do wiadomości członków Stowarzyszenia, bądź to w drodze publicznej, bądź w poufnej, — o wszelkich szczegółach dotyczących zdolności kredytowej czy to kupców i przemysłowców, czy też fabrykantów lub odbiorców, jakoteż o wszelkich innych wypadkach, interesujących członków;

h) przez ułatwianie młodzieży nabycia wyższego fachowego wykształcenia;

i) przez urządzanie wystaw lub branie udziału w ich urządzaniu, jakoteż ułatwianie członkom Stowarzyszenia obsyłania tychże;

k) przez urządzanie wieców, zjazdów i kongresów w sprawach handlowo-przemysłowych;

l) przez zakładanie i popieranie szkół handlowo-przemysłowych;

m) przez nagradzanie medalami, dyplomami i t. p. zasług około rozwoju handlu i przemysłu krajowego, tudzież za szczególniejsze się wyroby i praktyczne wynalazki, dążące do podniesienia w przemyśle artystycznego gustu i wydoskonalenia;

n) przez dostarczanie wzorów, urządzanie bibliotek, czytelni i zbiorów, oraz za pomocą wszelkich prawem dozwolonych środków, jakich użycie uzna Stowarzyszenie za stosowne do osiągnięcia swojego celu.

Zmieniony statut przyjęli zgromadzeni *en bloc.*

Z porządku referował p. Spożarski zamknięcie rachunków za miniony perjod. Na wniosek sprawozdawcy uchwalono dla zarządu absolutorjum.

Z innych zapadłych na posiedzeniu uchwał podnosimy następującą:

„Poleca się zarządowi, ażeby wziął pod ścisłą rozwagę urządzenie w maju r. 1887 we Lwowie wystawy skór i wyrobów ze skóry, a więc przedmiotów, wchodzących w zakres garbarstwa, szewstwa, rękawicznictwa, rymarstwa i siedlarstwa. Z tą wystawą będzie także połączona wystawa wszystkich narzędzi i maszyn używanych w rękodziełach wymienionych. Ostatecznym celem wystawy będzie zawiązanie spółki. któraby skutecznie mogła rywalizować z przedsiębiorstwami zagranicznemi co do dostawy potrzeb dla c. k. armii. Na urządzenie tej wystawy przyznano zarządowi 300 złr."

W sprawie tej wywiązała się ożywiona dyskusja. Zabierali głos pp. Juliusz Starkel. Machan, Wczelak, Dymet, Solecki, Ostrowski i Stromenger. Głównie rozchodziło się o to, by wystawa ta, jako specjalna, miała zapewniony udział rzemieślników fachowych: garbarzy, szewców, rymarzy, siedlarzy, rękawiczników i t. p. W tym względzie ma się zarząd porozumieć z niemi tak, żeby z pomocą przyznanej subwencji osiągnąć skutek jak największy, a przedewszystkiem pouczyć się dokładnie o wzajemnych siłach, najlepszych źródłach materjałów surowych, najlepszych rzemieślnikach i warsztatach, o drogach handlu surowemi i wyprawnemi skórami i tp.

Dyskusja miała życzliwą cechę doradczą; nikt nie oponował i wniosek zarządu uchwalono jednogłośnie.

Dalej powzięło zgromadzenie następujące uchwały: Poleca się zarządowi, ażeby: *a)* gorliwie zajął się przyszłoroczną krajową wystawą rolniczo-przemysłową w Krakowie i zwołał ogólne zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników dla bliższego omówienia sprawy, a następnie starał się poczynić wszelkie możliwe ułatwienia biorącym udział w wystawie; *b)* uznając potrzebę otwarcia biblioteki uniwersyteckiej i biblioteki w zakładzie narodowym im. Ossolińskich w godzinach wieczornych dla przemysłowców i kupców celem użytkowania nagromadzonych tam a niemal przez nikogo nie użytkowanych skarbów w dziedzinie literatury fachowo-przemysłowej i ekonomicznej, upoważniono zarząd do poczynienia odpowiednich kroków u wys. ministerstwa oświaty i wys. sejmu; *c)* uchwalono wystósować petycję do wys. ministerstwa handlu o zaprowadzenie języków krajowych na boletach i deklaracjach cłowych używanych na komorze; *d)* polecono zarządowi, aby wystósował petycję do wys. ministerstwa oświaty o utworzenie wydziału handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, a *e)* petycję do p. ministra oświaty i skarbu, o wstawienie odpowiedniej kwoty do budżetu państwowego dla założenia szkół niższych przemysłowych, oraz uzupełnienia szkół handlowo-przemysłowych; odpisy tych petycyj mają być przesłane na ręce jednego z posłów lwowskich, z prośbą o poparcie.

Uchwalono w końcu na wniosek p. Jakóba Lewickiego wystosować petycję do Rady miejskiej o uwolnienie nowych lub rozszerzonych przedsiębiorstw przemysłowych od opłaty dodatków gminnych w analogii do uwolnienia, jakie takim przedsiębiorstwom przyznała już ustawa krajowa pod względem opłaty dodatków krajowych i indemnizacyjnych.

Wykonaniem tych uchwał ma się zająć Zarząd.

Przystąpiono w końcu do wyborn nowego Zarządu Towarzystwa. Zostali wybrani pp.: Baczewski Leopold, Drexler Ignacy, Dymet Teofil, Ihnatowicz Jan, Lewicki Jakób, Miączyński Pietr, Mikolasch Juliusz, Mikuliński Bolesław, Proksch, Riedl Edmund, Rychnowski, Cybulski Bolesław, Śliwiński Jan, Solecki Albin, Wojczyński Roman. Do komisji kontrolującej zostali wybrani pp.: Bromilski Jan, Przyszlak Antoni, Spożarski Jan.

* * *

Jest coś grzejącego i odmładniającego w widoku przemysłowców i kupców, należących przeważnie do młodszej generacji, którzy schodzą się z własnej inicjatywy, prawie w wyłącznem swojem kółku, a schodzą się nie na to, żeby bronić jedynie swoich ściśle osobistych interesów, lecz szukać środków ochrony dla przemysłu i handlu w szerokiem znaczeniu ekonomicznem, jako owych potęg, o które dobro i przyszłość narodu się opiera. Sami ci kupcy i przemysłowcy dopominają się o otwarcie skarbnic wiedzy fachowej, sami żądają szkół handlowych i przemysłowych, bo czują, że nie przydałaby się na nic i wytrwałość i energia i poświęcenie nawet, gdyby tym cnotom nie towarzyszyła wyższa wiedza, zdolna odpierać potężne ciosy przemysłu i handlu zachodniego przez to, że będzie z niemi rywalizowała u samego źródła nowych odkryć i wynalazków. Szczęść Boże tym rozumnym, zacnym i patrjotycznym usiłowaniom!

Wystawa krajowa w Krakowie w r. 1887.

Komitet wystawy krajowej w Krakowie odbył w sobotę posiedzenie. Na posiedzeniu tem delegaci Tow. rolniczego w Krakowie oświadczyli, iż Tow. rolnicze po wysłuchaniu zdania delegatów Towarzystw okręgowych, uchwaliło przystąpić do urządzenia wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej w Krakowie. Komitet na podstawie tego uchwalił, że wystawa krajowa obejmować będzie oddziały rolnictwa i przemysłu krajowego, dalej maszyn pomocniczych w rolnictwie i dla przemysłu, tudzież dział sztuki polskiej. Referent dr. Faustyn Jakubowski przedstawił komitetowi życzenie przemysłowców i kupców krakowskich, tudzież lwowskich, dążących do tego celu, aby zagraniczni fabrykanci maszyn pomocniczych z wystawy nie robili targu, żeby wystawiali więc po jednym okazie maszyn i ażeby komisja fachowa oceniała, o ile zgłoszone maszyny mogą być na wystawę dopuszczone. Komitet zgodził się na życzenia przemysłowców, a reprezentanci Tow. rolniczego oświadczyli, że całem ich dążeniem jest popierać przemysł krajowy. Niemniej zapewnili, iż Towarzystwo rolnicze wszelkiemi siłami starać się będzie, aby w granicach swego statutu przysporzyć funduszów na wystawę.

Następnie przyjął komitet szereg wniosków, przedstawionych przez referenta dr. Faustyna Jakubowskiego, a w szczególności przyjęto wniosek, aby powołać do utworzenia filii komitetu wystawy we Lwowie, ks. Sapiehę Adama, hr. Dzieduszyckiego Włodzimierza, prezydenta miasta Wacława Dąbrowskiego i prezesa Izby handlowej, p. Simona. Dalej przyjęto wnioski o zawezwanie wielu władz i instytucyj, oraz stowarzyszeń przemysłowych i redakcyj dzienników, celem wysłania delegatów do komitetu centralnego. Uchwalono wydać do kraju odezwę z uwiadomieniem o wystawie, mającej się odbyć we wrześniu 1887 r. w Krakowie Wystawa ma trwać dni 30; wystawa bydła rogatego dni 8 od rozpoczęcia wystawy, zaś wystawa koni dni 8 przy zakończeniu wystawy.

Do ułożenia odezwy zaproszono dr. F. Jakubowskiego, wiceprezesa Rady pow. krak. p. St. Homolacza i dr. Leo.

Komitet zaprosił obywateli znakomitych i zasłużonych w kraju na członków komitetu i postanowił następnie ukonstytuować się, skoro osoby, zaproszone w skład komitetu, mandat przyjmą. Obecnie jednakże uznano za konieczne utworzyć trzy komisje, któreby niezwłocznie przystąpiły do przygotowawczych czynności, mianowicie komisje: administracyjną. techniczną i dla sztuki, i wybrano do nich po 6 członków z prawem przybierania innych w miarę potrzeby. Również utworzono bióro wystawy, złożone z dyrektora, sekretarza i odpowiedniej liczby urzędników pomocniczych. Dyrektor kieruje akcją wystawy, przewodniczy komisjom i zarządza biurem. Dyrektorem wybrano przez aklamację dr. Faustyna Jakubowskiego.

Fundusze na wystawę złożone będą w kasie miejskiej i wydawane na podstawie asygnacyj prezydenta. Uchwalono również ustanowić delegatów we wszystkich powiatowych miastach Galicji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 26 października.

* **Cholera a magistrat lwowski.** Otrzymaliśmy kilka listów ze Lwowa i z prowincji, donoszących nam o zaszłych rzekomo wypadkach cholery i wyrażających zdziwienie, dlaczego o tem nic nie donosimy.

Strachajłom tym i ciekawskim odpowiadamy, że dotychczas nie stwierdzono w Galicji ani jednego wypadku cholery i że moglibyśmy wtedy dopiero donieść o tem, gdybyśmy dostali urzędową wiadomość o zaszłych wypadkach epidemii — co jednak dzięki Opatrzności dotychczas się nie stało a nie wątpimy, że władze w takim wypadku nie „zatuszowałyby" sprawy, jak się o tem dowiedział jeden z naszych anonimowych korespondentów w „resursie urzędniczej". Niemniej jednak sądzimy, że należałoby na każdy wypadek być przygotowanymi a stwierdzamy niestety z największem ubolewaniem, że magistrat nasz dotychczas nie pomyślał o tem wcale, i że nic nie zarządzono na wypadek pojawienia się strasznego tego gościa. Z tego powodu korespondent krakowskiego *Czasu* pisze co następuje:

„Między środkami profilaktycznemi, zalecanemi wobec zbliżającej się cholery, jedno z pierwszych miejsc zajmuje ostrzeżenie, że nie należy się alarmować, ani zmieniać trybu życia. Odnosi się to jednak do jednostek, ale nie do gmin, dla których z natury rzeczy obowiązkiem jest przejąć się odrazu całą grozą niebezpieczeństwa, zmienić wszystko co jest złem i niezdrowem, wogóle tak działać, jak gdyby cholera była już na progu. Tymczasem gmina stołeczna z błogim spokojem [illegible] bezpieczeństwo epidemii już tylko o niespełna 100 mil od nas odległe i nie dopełnia prymitywnych obowiązków pod względem zapobiegawczym. Protomedyk naocznie się przekonał, że nie ma dotąd we Lwowie ani takiego szpitala cholerycznego, jaki istnieć koniecznie powinien, ani takich zarządzeń desinfekcyjnych, jakie od gmin większych wymagane są w czasach normalnych, a nie dopiero w chwili, gdy cholera swój pochód ku nam przyspieszać zaczęła. Cóż mówić o gminach na prowincji, jeżeli tak rzeczy stoją we Lwowie! Od władzy krajowej odeszło już upomnienie do prezydjum magistratu lwowskiego, a tak ton poważny tego aktu, jak i stan rzeczy żadnych dalszych komentarzy niewymagający, powinien odnieść skutek bezzwłoczny. Mieszkańcy stolicy mogli się pogodzić z faktem delożowania licznych kamienic, zarządzonego przez magistrat dopiero po zawaleniu się jednej z większych kamienic, ale nie pogodzą się przecież nigdy z tą myślą, że na desinfekcję i środki profilaktyczne nadejdzie pora dopiero w chwili, gdy cholera grasować zacznie we Lwowie, wyglądającym w tej chwili tak, jak gdyby wyciągał ramiona do gościa azjatyckiego! Czyż trzeba rozwodzić się szeroko o niebezpieczeństwie, grożącem w coraz wyższym stopniu, i o ogromie odpowiedzialności, jaka w danym razie spadłaby na zarząd miejski, lekceważący to niebezpieczeństwo, mimo przypomnienia i upomnienia?"

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował koncepistę Wincentego Kauckiego, prowizorycznym komisarzem powiatowym, a praktykanta konceptowego Władysława Ossolińskiego, prowizorycznym koncepistą namiestnictwa i przeniósł go z Limanowej do Bóbrki.

* **P. Strumieński**, radca lwowskiego wyższego sądu krajowego, powołany został na 6 miesięcy do pełnienia służby przy najwyższym trybunale w Wiedniu i przybył już tamże.

* **Na budowę cerkwi** w gminie Hniliczki pow. zbaraskim, udzielił cesarz z prywatnej swej szkatuły zapomogę w kwocie 400 zł.

* **Awans listopadowy.** Feldmarszałkami porucznikami mianowani zostali Karol Drexler Hohenwehr komendant twierdzy w Krakowie i Aleksander Czveits Potissije komendant 12tej dywizji w Krakowie, a generał-majorem pułkownik Karol Geissner, komend. 22. brygady pieszej we Lwowie.

* **Posiedzenie Towarzystwa przyrodników** polskich imienia Kopernika, odbędzie się dziś we wtorek dnia 26 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: A. Witkowski: „O sterowaniu balonów." O. Widman: „Lokalizacja czynności mózgowych." Luźne komunikacje.

* **Wieczorek muzykalno-wokalny** odbędzie się staraniem „Kółka muzycznego" w środę dnia 27 b. m. w lokalach Czytelni akademickiej.

Program: Jarecki: „Straż nad Wisłą" odśpiewa chór męzki. Chopin: „Mazurek nr. 26" fortepian. Grieg: „Humoreska" fortepian. Deklamacja. Schubert: „Noc" odśpiewa chór męzki. Dancl.: „Resignation" solo skrzypcowe. Schubert: „Nad morzem" solo barytonowe. Deklamacja. Solo tenorowe. Scharwenka: „Tańce polskie" fortepian na 4 ręce. Finale z 30 nr. Heydna odegra kwartet smyczkowy.

Zarząd na ten koncert zaprasza wszystkich akademików. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny."

* **Andriolli,** znakomity rysownik polski, wyjechał z Warszawy do Paryża, gdzie ma do wykonania wiele zamówień, zwłaszcza od firmy Hocheta i ilustrowanych pism francuskich.

* **Wykazy dla pospolitego ruszenia.** Władze polityczne po powiatach i oba stołeczne magistraty kraju mają teraz do spełnienia zadanie nadzwyczaj rozległe, a przytem ważne i trudne. Chodzi o sporządzenie wykazów dla pospolitego ruszenia, zgodnie z postanowieniami świeżo w życie wprowadzonej ustawy i wykonawczych rozporządzeń ministerjalnych. Terminy, wyznaczone rozporządzeniami wykonawczemi, są wcale krótkie. Przedewszystkiem prowadzący metryki obowiązani są do końca b. m. przedłożyć zwierzchnościom gminnym wykazy młodzieńców, którzy w r. 1887 ukończą 19. rok życia. Z tych wykazów zwierzchności gminne sporządzą przy współudziale władz powiatowych listę osób obowiązanych do pospolitego ruszenia z najmłodszej klasy wieku. Spisy osób obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu ze starszych klas wieku sporządzą same władze powiatowe. Nastąpi potem prostowanie list, i wyłożenie sprostowanych spisów przez okres 14 dni do publicznego przeglądania i ewentualnego wnoszenia dalszych sprostowań, poczem spisy wrócą napowrót do zwierzchności gminnych, celem zestawienia list osób obowiązanych do pospolitego ruszenia w r. 1887. Na naczelnikach (komendantach) korporacyj mających charakter wojskowy, lub noszących odznaki wojskowe, cięży obowiązek przedłożenia komendom batalionów obrony krajowej, które są zarazem komendami okręgów pospolitego ruszenia — specjalnych wykazów członków. Mimo tak niezwykłego rozmiaru pracy, czynności potrzebne do aktywowania ustawy o pospolitem ruszeniu będą do wiosny zupełnie ukończone.

* **Na dostarczenie** żywności i innych potrzeb dla szpitalów wojskowych we Lwowie, Brzeżanach, Gródku, Kołomyi, Stryju, Tarnopolu, Żółkwi odbędzie się licytacja d. 5. listopada b. r. o godz. 11. z rana w lwowskiej intendanturze 11. korpusu.

* **Szkoła haftów i robót koronkarskich we Lwowie.** Minister oświecenia postanowił aktywować z początkiem roku szkolnego 1886/7 w tutejszej szkole fachowej dla przemysłu artystycznego oddział dla haftów i robót koronkarskich, oraz systemizował dla tego nowego oddziału szkolnego posady dwóch nauczycielek fachowych z roczną remuneracją po 800 zł. Posady te nadał minister oświecenia ukończonym uczennicom wiedeńskiej szkoły haftów, względnie wiedeńskiego centralnego kursu koronkarskiego, Katarzynie Rybak i Marji Knee. Zarazem przeznaczył minister oświecenia, na zakupienie przedmiotów urządzenia dla nowo utworzonego oddziału szkolnego, preliminowaną przez kierownictwo szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego kwotę kosztów 318 zł. 30 ct. Niektóre maszyny i przyrządy udzielone zostaną nowemu oddziałowi szkolnemu bezpłatnie i w tej mierze wydano już ze strony ministerstwa potrzebne zarządzenia.

Uczennice, do oddziału dla haftów i robót koronkarskich przyjąć się mające, uiszczać mają, w myśl rozporządzenia ministerjalnego, opłatę po 3 zł. za półrocze. Materjał, przez uczennice przerabiać się mający, dostawiany będzie przez zakład. Co do robót szkolnych, które po wykończeniu przechodzą na własność uczennic, zużyty materjał ma być przez te uczennice zakładowi zwrócony. Tak kurs haftów jak i kurs robót koronkarskich trwać ma według projektu dyrekcji szkoły dla przemysłu artystycznego po trzy lata. Na razie przyjmować będzie zakład po 6 uczennic na każdy z tych dwóch kursów.

* **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1. listopada b. r. wejdzie w życie w Wielkich drogach (powiat wadowicki), urząd pocztowy na dworcu kolejowym, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 300 zł., przy tem będzie pełnił funkcje pocztowej kasy oszczędności.

Urząd ten utrzymywać będzie swój związek za pomocą pociągów kursujących między Podgórzem a Oświęcimem. Do okręgu doręczeń tego urzędu należyć będą miejscowości: Wielkie drogi, Paszkówka, Sosnowice, Bończyn, Żelczyna, Ochodza, Facimiech i Krzęcin.

* **Statystyka chorych** w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie wykazuje w miesiącu sierpniu b. r. następujące cyfry: Z końcem lipca 1886 roku było chorych 414, przybyło w sierpniu 651, było przeto ogółem leczonych 1065. Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych 422, z polepszeniem zdrowia 120, nieuleczalnych 36, umarło 46; ubyło tedy razem 624. Pozostało z końcem sierpnia 441. Najwyższy stan chorych był dnia 25 sierpnia 473. Najniższy stan chorych był d. 1 sierpnia 432. Sredni stan chorych wynosił 452·5. Stosunek wyzdrowienia względnie do wszystkich leczonych 39·63, względnie do ubyłych 67·62. Stosunek śmiertelności względnie do wszystkich leczonych 4·31, względnie do ubyłych 7·30. Stosunek nieuleczalnych względnie do ubyłych 5·76, z polepszeniem ubyłych względnie do ubyłych 19·23.

* **Na uniwersytet Jagielloński** zapisało się dotychczas: na wydział teolog. zwycz. 87, nadzw. 8, razem 95; na wydział prawniczy zwycz. 487. nadzwyczajnych 4, razem 491; na wydział lekarski zwycz. 397, nadzw. 11, razem 408; na wydział filozof. zwycz. 84, nadzw. 60, razem 144. Razem zwyczajnych 1055, nadzw. 83, ogółem 1138 słuchaczów.

* **Z Jarosławia** donoszą *Kur. Rzesz.*, iż wydział jarosławskiej Rady pow. uchwałą z d. 16. bm. wdrożył przeciwko burmistrzowi m. Jarosławia p. Bartoszewskiemu śledztwo dyscyplinarne, z powodu nieprawidłowości w zarządzie i gospodarstwie gminy.

* **Magistrat w Rzeszowie** ogłosił uchwałę Rady miejskiej, mocą której każdy, rzucający niedopalone cygaro tlejące na ulicę, karany będzie grzywną lub aresztem. Wiadomo, wiele nieszczęść wynikło już z powodu tej nieostrożności, byłoby więc do życzenia. by każda gmina miejska lub wiejska wydała u siebie także podobne zarządzenie.

* **Ciekawa kwestja.** Jeszcze w r. 1863 mieszkaniec miasta Warszawy, Józef Więczkowski, testamentem zapisał pomiędzy innemi, sumę 1500 rs. na szkołę rolniczą w Czernichowie, pod Krakowem. Ponieważ wszelkie rozporządzenia testamentowe, uczynione na korzyść zakładów użyteczności publicznej mają w Rosji skutek, o ile przez władze rosyjskie zatwierdzonemi zostaną, legat zaś wymieniony, dotąd sankcji nie uzyskał, przeto sukcesorowie nieżyjącego Więczkowskiego, wystąpili o unieważnienie zapisu na rzecz szkoły rolniczej w Czernichowie i zapozwali okręg naukowy warszawski, do dyspozycji którego fundusz ten złożony został w byłym Banku Polskim, obecnie zaś w warszawskim kantorze banku państwa, żądając aby owe 1500 rs. przeszły na sukcesorów.

Prokuratorja warszawska, działająca w imieniu okręgu naukowego, przytoczyła, że nie leży w zakresie kompetencji kuratora wyjednywanie zatwierdzenia zapisów dla instytucyj, znajdujących się nie w Królestwie Polskiem, lecz w Austrji i dla tego niesłusznie spadkobiorcy, żądają unieważnienia w tym punkcie testamentu, oraz bezzasadnie pozywają okręg naukowy.

Sąd okręgowy w Warszawie w tych dniach uznał, że akcja powyższa nie dotyczy okręgu naukowego warszawskiego. Zachodzi więc ciekawa kwestja prawna kogo należy pozwać, aby fundusz 1500 rs. odebrać?

* **Konkurs.** Nowy tygodnik warszawski *Głos* ogłasza konkurs z terminem 1. października r. 1887. Tematem jest: „Wzorowa monografia gminy polskiej pod względem obyczajowym. gospodarczym i społecznym."

Za najlepsze opracowania tego tematu przeznaczone są dwie nagrody w kwotach 250 i 150 rs.; prace nagrodzone przejdą na własność redakcji.

Szczegółowy plan, według którego, zdaniem redakcji, należałoby wykonać tę pracę, oraz nazwiska sędziów ogłoszone będą w miesiącu listopadzie b. r.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj mieliśmy dzień pochmurny, po godz. 6. z wieczora padał nawet drobny deszcz, później ze śniegiem, opad jednak był nieznaczny bo wynosi tylko $0,_1$ mm., wiatr był NF. Średnia temperatura dnia + $0,^0{}_8$ C., najwyższa + $1,^0{}_8$ C., najniższa dziś nad ranem — $1,^0$ C. Silna mgła i szron.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 772 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Hiszpanii i wynosi 750 — 755 mm., zwyżka w Szwecji i wynosi 780 — 775mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 26. października. Wiatr północno-wschodni, niebo zamglone, średnia temperatura dnia niższa + $1,^0$ C., powietrze nader wilgotne, deszcz ze śniegiem, opad jednak nieznaczny.

* **Jutro** d. 27. października: św. Sabiny m.;— św. Ewtymia.

Hr. Fryderyk Ferdynand Beust, o którego śmierci donosiliśmy wczoraj zmarł 24. b. m. wieczorem w Altenbergu. Od 14 dni czuł się niezdrowym. W ubiegłą sobotę czuł się lepiej i oświadczył swemu synowi hr. Adolfowi Beustowi, że chciałby wcześniej jak zwykle zjeść obiad, gdyż jest głodnym. Podczas przygotowania do obiadu rozmawiał dalej z synem. Nagle przed 9. wieczorem nachylił się, jęknął i wyzionął ducha.

Pozostawił wdowę, dwóch synów i córkę. Starszy Adolf zajmuje stanowisko w ambasadzie austrjackiej w Londynie, młodszy jest wicesekretarzem w ministerstwie handlu we Wiedniu. Córka Beusta wyszła za barona Könneritza.

W lecie 1870 roku wybrany został Beust w Brodach do sejmu galicyjskiego, nie zjawił się jednakowoż nigdy na posiedzeniu sejmowem.

D. 14. listopada 1870 r. ustąpił z kanclerstwa, spowodowawszy wprzód upadek Hohenwarta. Ambasadorem w Paryżu był do 19. maja 1882 r., a następnie został kanclerzem orderu Marji Teresy.

Hr. Beust odznaczył się także na polu literackiem. Pisał satyryczne wierszyki, poezje i epigramy. Skomponował także walec poświęcony księżniczce Walji pod tytułem: „Le retour des Indes" a w r. 1878 cztery „pieśni żałośne męża stanu."

Działalność Beusta sprowadziła znaczny przewrót w zagranicznej polityce austrjackiej. Pogodził on Austrję z Włochami i zerwał z polityką tradycjonalną, podług której do r. 1869 istniał tylko „król Sardynii", i doprowadził do pokojowych stosunków Austro-Węgier ze wszystkiemi gabinetami europejskiemi. Skutkiem sprzeczki z księciem Gramont, ogłosił tenże w kwietniu 1879 r. sensa[illegible] depeszę, którą hr. Beust wysłał d. 20. lipca [illegible] do ks. Metternicha, ówczesnego ambasadora [illegible]-węgierskiego na dworze paryskim. Depesza ta stwierdziła, że rząd austrjacki i włoski, skutkiem poprzednich układów, gotowe były do aliansu z Francją przeciw Prusom, i że tylko z powodów zewnętrznych i wewnętrznych alians ten miał się tymczasowo ograniczyć na neutralności zbrojnej t. j. wyczekującej sposobnej chwili.

Niespodziane zwycięztwa oręża pruskiego przeszkodziły nawet takiej neutralności i zmusiły Beusta nietylko do nieuzbrojonej neutralności, lecz nawet do tego, że Austrja zmieniła ją w neutralność życzliwą dla Niemiec i do tego, że w grudniu 1870 r. Austrja powstanie nowego państwa niemieckiego najradośniej powitała. Skutkiem tego otrzymał Beust pruski order Czarnego orła.

Sonn- u. Montags-Zty. pisze, że zarzuty formułowane Beustowi, jakoby on wyzyskując swoje stanowisko w erze rozkwitu, przed krachem się wzbogacił, jest oszczerstwem, a najlepszym dowodem tego jest ta okoliczność, że zmarły w ostatnich latach żył w bardzo skromnych stosunkach.

Pester Lloyd umieszcza artykuł wstępny, w którym podnosi zasługi Beusta dla narodu węgierskiego i powiada. że historja Węgier nazwisko Beusta na wieczne czasy zachowa z uznaniem i największym szacunkiem.

W wymienionym artykule *Pester Lloyda* czytamy: „W polityce był Beust ciągłym przeciwnikiem Bismarka i doznał losu tych wszystkich, którzy stanęli w drodze Bismarkowi. I tak przeżył Bismark już Gorczakowa, Gambettę a teraz Beusta, który przewyższał dwóch pierwszych.

Z wstąpieniem Beusta w służbę Austrji rozpoczęła się najważniejsza akcja monarchii: ugoda z Węgrami i przeprowadzenie systemu dualistycznego. Beust narażony był skutkiem tego w Austrji na różne ataki. Nazywano go „obcym", który rozdzielił państwo. Uznanie całego świata cywilizowanego i doświadczenie blisko 20 lat, charakteryzuje te napaści najlepiej. W dniu, gdy Beust radził monarsze, ażeby zawarł pokój z swoim własnym narodem, udowodnił tyle zmysłu politycznego i wielkiej odwagi — ile nigdy nie posiadał żaden z najstarszych biurokratów austrjackich, którzy na nieszczęście kraju swego uzurpowali sobie role mężów stanu.

Wielką ideą jego życia było zwyciężyć Prusy, a może też odgrywała tu rolę osobista ambicja upokorzenia rywala swego w usługach Prus.

Myślał może, że stać mu będzie do dyspozycji połączona potęga Austro-Węgier i że nikt oponować nie będzie, jeżeli przystąpi do wykonania swych planów. To jednak nie stało się, i Węgry przeszkodziły Beustowi identyfikować sprawę Napoleona III. ze sprawą Austro-Węgier. W chwili gdy ten opór wstrzymywał jego rękę, w chwili gdy pisał notę, w której powitał „najradośniej utworzenie się państwa niemieckiego", karjera jego polityczna była już zakończoną i nie potrzeba było do usunięcia go burzliwej ery Hohenwarta. Gra była dla niego zupełnie straconą. Nie wolno nam dzisiaj na tem miejscu kreślić wszystkich szczegółów tej pamiętnej walki pomiędzy polityką węgierską a polityką Beusta w r. 1870, w której zaledwie odrodzone Węgry ocaliły monarchię może od katastrofy; jednakże nawet w tem pasowaniu się gdyśmy byli jego przeciwnikami, musimy wspomnieć na jego chwałę, że był nawet w swoich zboczeniach mężem stanu — jeżeli nawet — jak i inni w r. 1870 „de coeur léger."

— **W Tulln** pod Wiedniem, na szynach kolei żelaznej ręce zbrodnicze wzniosły improwizowaną barykadę. Podobno most kolejowy został uszkodzony. Jest to napad na czwartą już z rzędu stację.

— **Cholera.** Komisja wojskowa w Krakowie rozpocznie swoje czynności wskutek polecenia głównodowodzącego księcia Windischgraetza. W komisji zasiada szef sanitarny, starszy lekarz sztabowy dr. Trzebicky, oraz do udziału w obradach zaproszony został prezydent miasta dr. Szlachtowski.

— W Tryeście zachorowała 24. b. m. 1 osoba, nikt nie umarł.

— W Budapeszcie zachorowało 24. b. m. 15 osób a 10 zmarło.

— W Szegedynie zachorowało 24. b. m. 8 osób a 6 umarło. Węgierski minister spraw wewnętrznych z powodu wygaśnięcia cholery w Riece wystosował do gubernatora Rieki list dziękczynny w którym wyraża mu uznanie za jego energiczną działalność.

— **Były kapucyn Huth**, który przed kilkunastu dniami wystosował do arcyksięcia Albrechta listy z pogróżkami, stawił się sam dobrowolnie d. 21. b. m. w Preszburgu i odstawiony został do tamtejszej prokuratorji. Podał, że w ostatnich dniach przebywał u brata swego w Gran i tam się dowiedział, że go poszukują, poczem pieszo odbył drogę z Gran do Preszburga. Rozpacz i głód spowodowały go do tego, że sam się oddał w ręce sądu.

— **W Bernie na Morawie** zawaliło się 23. b. m. rusztowanie mostu, 80 metrów długie, na morawskiej kolei Transwersalnej przy dworcu żelaznym. Z 30 zajętych przy tej budowie robotników odniosło pięciu ciężkie uszkodzenia. Budowę natychmiast wstrzymano.

— **Niezwykłego śmiałka** przytrzymano dnia 16. b. m. na dworcu kolei żelaznej w Znaimie, w Czechach. Jest nim Wacław Kotniczek z Kuttenberga, szewczyk, który wlazł w nocy pod wagon, uczepił się drążka żelaznego i odbył w ten sposób całą drogę z Kuttenberga do Znaima. Chłopiec nie miał na bilet, więc podróżował w ten sposób karkołomny, z narażeniem własnego życia.

— **Ważne reformy**. Nowy intendent nadwornych teatrów w Berlinie wydał rozporządzenie, ażeby członkowie orkiestry występowali w czarnych tużurkach i białych krawatach. Wpłynie to niezawodnie na podniesienie sztuki dramatycznej i wokalnej w Niemczech.

— **Deputacja** wschodnio-pruskiego pułku ułanów wyjeżdża z Berlina do Wiednia celem złożenia w imieniu pułku życzeń arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, jako szefowi tego pułku, w dniu 25-letniego jubileuszu. Deputacja przed wyjazdem miała przedstawić się cesarzowi niemieckiemu.

— **Ofiara ucisku i prześladowań rosyjskich.** O tragicznej śmierci śp. Adama Starczewskiego b., nauczyciela szkół rządowych, donoszą z Warszawy: „Starczewski po piętnastu latach karjery nauczycielskiej w warszawskim okręgu wileńskim został usunięty z zajmowanej posady. Pozostał tedy na bruku, mając żonę i rodzinę, bez kawałka chleba. Że jednak, jako b. nauczycielowi szkół rządowych, przysługiwało prawo [illegible], przez pewien czas otrzymał on posadę nauczyciela w szkole prywatnej męskiej p. Pankiewicza. Wszystko było w porządku rzeczy, gdy naraz zjeździa na rewizję do szkoły Pankiewicza, p. Krylow, [illegible] dyrektor szkół. Ujrzawszy tu ś. p. Starczewskiego, zażądał od p. Pankiewicza natychmiastowego usunięcia go pod groźbą zamknięcia szkoły. Śp. Starczewski ujrzał się pozbawionym chleba. [illegible] gdzie [illegible] tedy do mieszkania Krylowa i pod wrażeniem straszej boleści obrzuca go tysiącem zasłużonych obelg. Ś. p. Starczewski według opinii Krylowa miał być zanadto polakiem (sic). P. Kryłow w rozmowie powiedział Starczewskiemu, iż go usuwa za to, że jest Polakiem.

Obiega pogłoska, że Kryłow udaje się na spoczynek zasłużony tak gorliwą pracą dla dobra [illegible] p. Walter, dyrektor gimnazjum, jakoby godny jego następca, jak to podobno [illegible] Kryłow miał się z tem wygadać. Kryłów, według własnych jego słów, usuwa się jedynie wskutek tego, że wszelkie jego starania nie miały pożądanych następstw.

Kryłow, opuszczając swe stanowisko, pełen zaszczytów i godności rządowych, jest jeszcze zaznaczył swą działalność polityczną wprowadzeniem z rozporządzenia wyższej władzy, wykładu języka rosyjskiego i religii prawosławnej w instytucie głuchoniemych w Warszawie. Nieszczęśliwi ci kalecy widocznie zawadzali mu jeszcze swą mową polską. Odtąd zostali oni skazani na podwójne kalectwo. [illegible] tym będzie trudno nauczyć się po rosyjsku, którego to języka nigdy nie spotykają. Dodać winniśmy, że i bez tego szczupłe fundusze instytutu, [illegible] z prywatnych wyłącznie zapisów, zmaleją przez uposażenie [illegible] nauczycieli języka rosyjskiego. Skarb nic nie dołoży na utrzymanie instytutu.

W szkole imienia Konarskiego kazano znów wykładać religję katolicką w języku rosyjskim, a język polski [illegible] po rosyjsku! Nie ma co mówić, pan Kryłów pozostawia po sobie miłą pamiątkę. To się nazywa epilogiem [illegible] służby rządowej.

— **W gubernii Kijowskiej** dobra ziemskie, położone w powiecie humańskim, Oksanina i Szaryn, własność hr. Tyszkiewicza, zostały nabyte przez włościan przy pomocy państwowego banku włościańskiego. Na koszta włościanie z kieszeni wyłożyli w gotówce rs. 60.000.

— **Książęca ofiara.** Jeszcze Paryż nie ochłonął z podziwu dla wspaniałomyślności z jaką książę Aumale ofiarował zamek swój na rzecz Akademii, a już stolica Francji zapisać może w swoich kronikach czyn obywatelski najdonioślejszej wagi, tym razem, jednej z mieszkanek swoich. Pani Boucicault, właścicielka znanych na całym świecie olbrzymich magazynów *Au bon Marché*, ofiarowała na rzecz swoich 2000 blisko oficjalistów tych magazynów sumę 4 milionów franków dla założenia kasy emerytalnej. Książęcy dar postawił panią Boucicault w rzędzie wielkich dobroczyńców, [illegible] z zyskach jakie właścicielce przynosi olbrzymi interes. Zapewniając oficjalistom swoim spokojną starość, pani Boucicault zapewniła jednocześnie sobie wiernych urzędników, każdy bowiem wie, że nie potrzebuje się troszczyć o chleb powszedni po wysłużeniu danej liczby lat, stara się będzie pilnem wypełnianiem obowiązków na to zabezpieczenie sobie zasłużyć. Pani Boucicault w ogóle jest w Paryżu znaną jako nader dbała o dobro podwładnych swoich zwierzchniczka.

— **Wystawa paryska.** D. 22. b. m. ukonstytuowaną została komisja kontrolująca wystawy powszechnej, zapowiedzianej na r. 1889. W przemowie zagaił minister handlu, że wszystkie warunki wstępne wystawy, wykonane zostały w przeciągu 6 miesięcy. Wystawa otrzymała już sankcję ustawową. Żądano 18 milionów a otrzymano 22 milionów. Pomiędzy subskrybującymi fundusz gwarancyjny znajdują się najpotężniejsze domy bankierskie i syndykaty przemysłowców. Patrjotyczne to przedsiębiorstwo [illegible] Minister zakończył swoje przemówienie następującemi słowy: „Francja upatruje w wystawie uroczystą manifestację, która zjedna jej [illegible] jej rangę w świecie".

— **W Neapolu** na koncercie powszechnym, który co rok się odbywa 15. sierpnia, wystąpił tenor Kubelka, wnuk polskiego dyrektora orkiestry i pozyskał pierwszą nagrodę. Z listu prywatnego dowiadujemy się, że Kubelka zaliczonym został w tych dniach do trupy lirycznej w Neapolu.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd powiatowy trembowelski, 27 października, 17 i 29 listopada, realność l. **214** w Trembowli, cena 1200 zł.

Tarnopolski sąd obwodowy, 23 listopada i 22 grudnia, realność l. 1545 w Tarnopolu, cena 2900 zł. i dobra Białożarki, cena 81.580; 27 października, 24 listopada i 22 grudnia, dobra Samołuskowce, cena 64.000 zł.

Sąd powiatowy w Samborze, 18 listopada, 23 grudnia r. b. i 27 stycznia 1887 r. realność l. 127 w Pinianach, cena 1230 zł.

Lwowski sąd krajowy: 9 grudnia realność we Lwowie: l. 976¹/₄ cena 11.440 zł.; l. 199⁴/₄, cena 10036 zł.; 18 listopada, l. 766¹/₄, cena 4708 zł.; 18 listopada i 16 grudnia, l. 490¹/₄, cena 17.860 zł.

Sąd obwodowy w Złoczowie, 8 listopada i 13 grudnia, prawo posiadacza karczmy Fraiowa czyli Arkadja, w dobrach Dytkowce, cena 5142 zł.

Sąd powiatowy w Niepołomicach: 20 października i 19 listopada, realność l. 20 w Zabierzowie, cena 1361 zł.; 3 listopada i 13 grudnia, realność l. 152 w Woli Batorskiej, cena 1532 zł.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś i jutro „Baron cygański" Straussa. W piątek „Bracia Rantzau" Erckman - Chatriana. „Karpaccy górale" dramat Korzeniowskiego, powtórzony będzie w niedzielę po południu. W poniedziałek „Zagroda Sobkowa", dramat ludowy Błotnickiego. „Dziady" Moniuszki zaczynają się przygotowywać na dzień zaduszny. Przedstawienie rozpocznie się symfonją Rajmunda Baczyńskiego do „Marji" Malczewskiego. Każda część symfonji illustrowaną ma być odpowiednim obrazem z żywych osób. W obrazach tych wystąpi pani Stachowicz jako Marja, p Zboiński jako miecznik, a p. Woleński jako Wacław. Pani Ruszkowska wystąpi po raz pierwszy we środę dnia 3. listopada w „Klarze Soleil".

— Pani Annetta Essipoff-Lesztycka, pianistka, zatrzyma się we Lwowie tylko jeden dzień, a to 31. października, w którym to dniu przypada jej koncert we Lwowie. Program obejmuje utwory: Beethowena, Mendelssohna, 2 kawałki Schumana, cztery Chopina, Schuberta, Brahmsa, Glucka, Händla, Liszta, Moszkowskiego i Saint-Saensa. W skład programu wejdzie także śpiew. Bilety są już do nabycia w kancelarji szkoły muzycznej p. Marka i w księgarniach pp. Seyfartha i Czajkowskiego i Gubrynowicza i Szmidta.

— Nowa oeretka Lecoqua p. t.: „Les grenadiers du Mont-Cornette", wkrótce ma być przedstawioną w teatrze des Bouffes w Paryżu. Czytana próba z niej w tych dniach już się odbyła.

— Pani Arklowa występowała w ostatnich dniach w budapeszteńskiej operze nadwornej, w „Afrykance" i „Aidzie." Pisma węgierskie wyrażają się o naszej śpiewaczce z największem uznaniem a *Pester Lloyd* pisze, że pani Arklowa odśpiewała „Aidę" lepiej, aniżeli wszystkie włoskie śpiewaczki, które przed nią występywały w tej partji.

— Pani Modrzejewska, jak donosi pismo wychodzące w New-Yorku *The Dramatic Review*, zajęta jest obecnie przedstawieniem nowego dramatu w ośmiu obrazach, napisanego umyślnie dla niej przez znanego paryskiego aktora z teatru Vaudeville p. Piotra Berton. Dramat ten jest przeróbką z powieści Balzaca i nosi tysuł „Les Chouans. Piewsze pżzedstawienie w New-Yorku odbyć się ma dziś 23. b. m.

— Na nieustającą wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10) nadesłane zostały następujące obrazy: Kochanowskiego Romana „Zima i z naszych okolic," obydwa obrazy olejne. Gersona Wojciecha „Święta noc," obraz olejny. Bieszczada Sawczyka „Przed loterją." obraz olejny. Reyznera Mieczysława „Portret" techniką pastelową, pani podpułkownikowej Dylewskiej. „W tureckiej niewoli", obraz olejny. Łoś Włodzimierz „Na czatach", obraz olejny. Modenstein Dawid „Pod chrześcijańsuą opieką", obraz olejny. Szpadkowski Ludomir „Na stepie", obraz olejny. Witkiewicz Stanisław „Burza u brzegi Połągi", obraz olejny. Reyzner Mieczysław „Portret pastelowy baronowej Sewerynowej Brunickiej", z Zaleszczyk.

— Wystawa dzieł sztuki ornamentacyjnej i reprodukcyjnej, otwarta obecnie w Warszawie, nie zadawalnia sprawozdawców dziennikarskich. Słaby udział wystawców i wielkie luki w różnych działach wystawy dowodzą, że zastój przemysłowy, na który uskarżają się w Warszawie, oddziałał niekorzystnie na wystawę.

— Zamknięcie wystawy jubileuszowej w Berlinie odroczonem zostało na ostatniej sesji senatu królewskiej akademii sztuk pięknych w Berlinie aż do niedzieli dnia 31. października włącznie.

— Nowości muzyczne. Nakładem księgarni S. Krzyżanowskiego w Krakowie wyszły świeżo dwa nowe utwory Władysława Żeleńskiego: duet na głosy mięszane, skomponowany do słów Asnyka i piosnka do słów Żyglińskiego p. t. „Życzenie." — Nakładem ksiegarni Hainauera w Wrocławiu wyszło kilka utworów Zygmunta Noskowskiego, pośród których pierwsze miejsce zajmuje skomponowana kilka lat temu uwertura koncertowa „Morskie oko." Z drobniejszych utworów orkiestralnych Noskowskiego wyszły w tym samym nakładzie dwa tańce charakterystyczne, wyjęte z muzyki do sztuki ludowej „Chata za wsią" a oprócz tego dwa utwory na skrzypce i fortepian „Mélodie" i „Mazurka" i cykl fortepianowych kompozycyj p. t. „Akwarele." — Krakowski kompozytor tańców p. Adam Wroński, wydał nowy galop „Szybko w lot" i walec „U źródła w Krynicy."

— „Dziewica orleańska" Matejki ukaże się 22. bm. na warszawskiej wystawie Tow. popierania sztuk pięknych i pozostanie tam przez 6 tygodni.

— Nakładem Gebethnera i Spółki w Krakowie wyszedł dramat historyczny w pięciu aktach p. t. „Donna Rozanda". Autor dramatu ukrywa się pod pseudominem Zenobiusza Drakuli.

Dział ekonomiczny.

Zniżka cen i przesilenie w świecie handlowym. Nie podlega wątpliwości, że rolnictwo i przemysł, handel i rzemiosła cierpią od pewnego czasu pod wpływem ciężkiego przesilenia. Wprawdzie w ostatnich miesiącach objawiły się oznaki niejakiego polepszenia, ogólna jednakże sytuacja nie uległa zmianie. Niema kraju, gdzieby to złe nie grasowało. Wsteczne tendencje w cyfrach statystyki handlewej najpierwszych państw świadczy o tem wymownie.

Wartości towarowe angielskiego handlu zagranicznego spadły z sumy 685 milionów fnntów szterlingów w r. 1884 na 644 milionów w r. 1885 tj. o 41 milionów. Wywóz Stanów Zjednoczonych zmniejszył się w ostatnich pięciu latach o 200 milionów dolarów. Cyfry wartościowe niemieckiej statystyki handlowej wykazują w r. 1885 w imporcie 316 milionów marek a w eksporcie 344 milionów niedoboru w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Najwiecej ucierpiała Francja.

Przesilenie z r. 1882 zadało jej dotkliwy cios i złamało jej siłę odporną. Od owego roku do r. 1885 spadł import towarów z 4821 milionów franków na 4215 milionów, a eksport z 3574 na 3185 milionów. Różnica na niekorzyść zewnętrznego obrotu handlowego wynosi zatem 995 milionów. Ilość towarów nie zmniejszyła się wprawdzie w równej mierze wskutek nadzwyczajnej zniżki cen, ale właśnie w tej zniżce upatrują w ogóle ten symptom niekorzystny.

Jeden z najrozważniejszych i najdoświadczeńszych ekonomistów francuskich, p. Leroy-Beaulieu w artykule, zamieszczonym w *Revue des deux Mondes*, wyłuszcza powody tego niepomyślnego stanu rzeczy, mianowicie zaś poddaje krytyce argumenta, przytaczane chętnie przez bimetalistów.

Podajemy tu, za głośnym autorem niektóre z jego wywodów. Niewątpliwą jest rzeczą, że stosunek wartościowy 1 : 15¹/₂, pomiedzy złotem i srebrem, który jest podstawą systemu monetarnego unii łacińskiej, został z gruntu zwichnięty na niekorzyść srebra. Wartościowy spadek srebra wynosi dziś przeszło 22 proc. Nie są jednakże temu winne — jak to utrzymują bimetaliści — środki monetarno-polityczne, ale zmiany w warunkach produkcyjnych i w potrzebach wielkiego handlu. Spadek wartościowy nie może zatem być usuniętym za pomocą przeciwnych monetarno-politycznych środków. Dowód tego łatwo jest przeprowadzić.

Spadek wartościowy rozpoczął się na serjo już w lutym r. 1867, a więc na cztery lata przed zmianą monetarną w państwie niemieckiem. Wówczas już stało srebro do złota w stosunku 1 : 15·60 albo 1 : 15·65. Również nie należy pominąć skutków demonetyzowania srebra w Niemczech. Znaczna ilość tegoż — w wartości może około 400 milionów marek — pozostała w Niemczech.

Także i wstrzymanie bicia monety srebrnej w krajach związkowych nie wywarło znacznego wpływu. Zapas monetowy Europy jest i dziś prawie taki sam, jakim był w roku 1870–71. Z tego wypływa, że za pomocą polityki monetarnej nie można fluktuacji wartościowej szlachetnych metali ani wytłumaczyć ani uregulować. Jeden rzut oka na stosunki produkcyjne odsłoni natomiast istotną przyczynę powyższego zjawiska. Roczna produkcja srebra została w ostatnich 25 latach więcej niż potrojoną, podczas gdy produkcja złota w okresie 30 lat spadła o blisko 32 pr. Otóż zupełna zmiana w ilościowych stosunkach szlachetnych metali wystarcza do wytłumaczenia zmian w stosunku wartościowym. Do tego dodać wypada, że dzisiejszy wydelikacony ruch stroni od srebra jako środka wymiany ciężkiego i zabierającego wiele miejsca, a uważa jedynie złoto jako odpowiednie wymaganiom. Tym sposobem odparte jest jedno twierdzenie bimetalistów, dotyczące powodów deprecjacji srebra.

Następnie idzie o wytłumaczenie innego twierdzenia, a mianowicie, że wzrost wartościowy złota pociąga za sobą zniżkę cen towarów, w czem ma leżeć ostatni powód obecnego przesilenia.

Gdyby zniżka cen towarowych była w rzeczy samej następstwem podnoszenia się wartości złota, to musiałyby tym sposobem wszystkie towary spaść w cenach w stosunku do złota, a więc byłyby tańsze.

P. Leroy-Beaulieu poddał wykaz cen całego szeregu najważniejszych artykułów handlu najskrupulatniejszemu badaniu i doszedł, że wprawdzie pewien dział artykułów handlowych spadł rzeczywiście w cenach, inne jednakże utrzymały się w cenach a inne znów podskoczyły. Jasną jest przeto rzeczą, że zniżka cen nie ma nic wspólnego ani z kwestją srebra, ani z pokupnością złota. Chcąc dociec istotnej przyczyny, wypada się uciec do prawidła grawitacyjnego ekonomii narodowej tj. do skonstatowania stosunku pomiędzy podażą a popytem.

Oto słowa p. Leroy-Beaulieu:

„Cały świat jest dziś o wiele lepiej zbadany, niżli przed dwudziestu laty. Bogactwa natury, najurodzajniejsze kraje i obfite pokłady są dobrze znane. Oszczędnością i wzrostem dobrobytu we wszystkich warstwach społeczeństwa, pomnożone kapitały stały się dziś bardziej ruchliwemi i skłonnemi do przenoszenia się z miejsca na miejsce, niż przed ćwierćwiekiem, tak, że proste ogłoszenie o odkryciu naturalnych bogactw w jakimkolwiekbądź punkcie świata, zachęca do eksploatowania tychże. W tym zakresie wzrost towarzystw akcyjnych był ważnym, z którego dopiero dziś zdają sobie sprawę.

Odosobnienie siły osobistego i izolowanego kapitału, zostały zastąpione siłą zbiorową, która przekształciła, a w pewnych razach dziesięćkrotnie pomnożyła skuteczną działalność zaoszczędzonych kapitałów. Jeśli te kapitały więcej miały skłonności do emigrowania, do kolonizowania i do ryzykowania się w rozmaitych kierunkach, to zarazem i ludzie stali się mniej sedenteryjnymi i puszczają się w drogę za swojemi kapitałami, gdziekolwiekbądź one ich wzywają. Postęp przemysłu, objawiający się tysiącznemi wynalazkami, odkryciami albo tylko nawet ulepszeniami, przyczynił się i przyczynia się do bezustannego rozwoju produkcji i do obniżenia cen robocizny w stosunku do wyrobu. Ostatnim wkońcu a niemniej ważnym czynnikiem jest udoskonalenie dróg transportowych, mianowicie morzem. Obliczono, że dzięki nowej konstrukcji statków, dokładniejszej znajomości dróg handlowych, przebiciu cieśnin morskich i telegrafom, transportuje dziś każdy angielski żeglarz dwa razy tyle towarów, jak w r. 1870, trzy razy tyle, jak w r. 1860 a czterykroć więcej, niżli w r. 1850."

Na podstawie powyższego wywodu trzeba rzeczywiście przyznać, że rozszerzyło się i uszlachetniło pole dla wielu potrzeb ludzkich. Nie wszystkie jednak potrzeby uległy tej zmianie. Trudno np. zużytkować więcej trumien niżli umiera ludzi, lub więcej kołysek niż się dzieci rodzi, a największa nawet taniość tych przedmiotów niemogłaby pomnożyć zbytu tychże. Ale i pod innym względem zachodzi taki sam stosunek. Na pierwszem miejscu stoją linie kolei żelaznych i statków parowych i inne wielkie przedsiębiorstwa, które byt swój zawdzięczają nie istotnym potrzebom, ale interwencji rządów i które utrzymują się nie z własnych dochodów, lecz z subwencyj państwowych. Na tem polu zachodzi rzeczywiście hiperprodukcja, a niema przeciw temu innego środka, jak ograniczenie lub zmiana samejże produkcji.

Tyczy się to jednakże tylko pewnego działu wyrobów. Większość tychże służy istotnie wzmagającym się potrzebom. Czem tańsze są wyroby, tem więcej i w tem lepszej jakości bywają zużytkowane. P. Leroy-Beaulieu sądzi, że nie za wiele produkowano, ale za drogo, i że to jest przyczyną zastoju w odbycie. Środkiem zaradczym nie jest zatem zwrot w stosunkach, ale nowe skonsolidowanie się tychże. Mamy tu do czynienia z pewną wybujałością w organizmie społecznym. Lekarstwem na to złe jest tylko natura i czas.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 26. października 1886.

Lwów: pszenica 7.60 do 8.15, żyto 5.60 do 6.20 jęczmień 5.25 do 6.80, owies 4.50 do 5.10, groch 5.70 do 9.25, wyka 4.30 do 5.10, rzepak 8.75 do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 42.— do 50.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.25 do 5.85, jęczmień 5.— do 6.25, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.90, wyka 4.50 do 4.75, rzepak 8.75 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 40.— do 50.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.25 do 7.85, żyto 5.— do 5.70, jęczm 5.— do 6.—, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.50 do —.—, rzepak 8.75 do 9.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 40.— do 48.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.— do 8.30, żyto 5.90 do 6.85, jęczmień 6.— do 7.—, owies 4.80 do 5.10, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9.— do 9.20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 40.— do 50.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.35 do 5.70, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.—, wyka —. do —.—, rzepak 9.— do 9.30 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 40.— do 48.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15.— do 65.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.75 do 25.25.

Nowy chmiel —.— do —.—. za 56 kilo

Okowita na listopad—maj 24.25 do 24.75.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 25. października:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.75 do zł. 27.—.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.71 do zł. 8.73; rzepak od zł.—.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paździer. 150.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 36.— m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 51.90 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.30, Hamburg loco 6.40, na paździer. 6.30, na paździer.-grudzień 6.35, Antwerpia na paździer. —.—, Nowy-York 6.⁵/₈, Filadelfia 6.⁵/₈.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 26. października. Suplent gimnazjalny w Krakowie, Bronisław Gustawicz mianowany nauczycielem matamatyki i fizyki przy krakowskiej państwowej szkole przemysłowej.

Budapeszt d. 26. października. Zanosi sie na ponowne podjęcie rokowań handlowo-politycznych z Rumunią.

Berlin d. 26. października. Na konferencji ministra wyznań i oświaty Gosslera z ks. Bismarkiem ułożono główne zarysy projektu kościelno-politycznego, który sejmowi pruskiemu przedłożony będzie.

(W jednej części nakładu umieszczone).

Wiedeń d. 25 października. Koło polskie postanowiło na wniosek hr. Dzieduszyckiego żądać archeologicznej komisji krajowej.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 26. października. *Polit. Corresp.* donosi z Odessy: Konsulat rosyjski w Warnie zażądał z powodu wzburzonego stanu umysłów tamże, ażeby rząd rosyjski wysłał wojenny okręt na wody tamtejsze. Wskutek tego mają być wysłane dwa mniejsze statki rosyjskie do Warny dla ochrony tamtejszych poddanych Rosji.

Wiedeń d. 26. października. (Dokończenie wczorajszego posiedzenia Izby posłów.) W odpowiedzi na interpelację w sprawie sprzedaży pewnej realności włościańskiej pod Drzewnowem (Tach u w Czechach) za 1 złr. notarjuszowi Riesowi, oświadcza minister Praż k, że sprawa ta jest już przedmiotem dochodzeń ze strony kompetentnych władz, tak iż nie będzie potrzeba osobnego zarządzenia ministerstwa sprawiedliwości.

Następnie odpowiada minister Prażak na interpelację p. Witezicza w sprawie zajść w sądzie powiatowym w Pazinie (Mitterburg w Istrji), że polecił tryesteńskiemu sądowi wyższemu, aby tenże sąd powiatowy należycie pouczył co do używania języków przy głównych rozprawach i protokołowaniu zeznań. (Oklaski z prawicy.)

Fuss interpeluje w sprawie połączenia Opawsko-Raciborskiej kolei z Krasną Lipą.

Izba zezwala na dochodzenia karno-sądowe przeciw Schönererowi z powodu obrazy czci.

Wniosek Fiegla względem ograniczenia domokrąstwa, przydzielono komisji przemysłowej. Gohn i Suess omawiali potrzebę reformy domokrąstwa.

P. Mautner uzasadnia swój wniosek o ułatwienia dla nowych budowli, zawierających małe, tanie mieszkania. P. Rangl sprzeciwia się nadawaniu pewnym stanom przywileju wolności od podatków. P. Winterholler oświadcza, że wniosek ten jest pomyślnym krokiem na polu zdrowej polityki socjalnej. Wniosek odesłano do komisji podatkowej.

P. Türk i tow. przedkładają wniosek względem kontrolowania korporacyj (jakich?) na prowincji.

Prezydent dr. Smolka zawiadamia, że na dziennym porządku jutrzejszego posiedzenia stawia przedłożenie o Związku cłowo handlowym. Heilsberg uprasza o uchylenie tego przedmiotu, ponieważ przedłożenie (komisyjne) jest dopiero od 24 godzin znane. Dr. Smolka odpiera, że projekt jest już od wielu miesiecy rozdany, a obrady komisji były wszystkim członkom Izby przystępne. Izba uchwala, zatrzymać ten przedmiot na jutrzejszym porządku dziennym. (Przeciw temu głosował tylko klub niemiecki i austrjacko-niemiecki).

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. paździer. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 190.50, do 194 —, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 223.—. do 226.50 Banku hypot. gal. 282.— do 287.— bez dyw., Banku kredytu galicyjs. 215.— do 220. bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w a. Towarz. kred. galic. 5 prc. 100.— do 101.—, Tow. kredyt gal ziem. 4% 96.— do 97.—. Tow. kredyt. gal ziem. 5% 100 — do 101· - Tow. kredyt. gal. ziem 4% 93.50 do 94.50, Towowarzystwa kredytowego galic. 4¹/₂% 98.75 do 99.75. Banku kraj. 4¹/₂% 96.50 do 97.50, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 101.— do 102 —, Banku hipot gal 5% 99.80 do 100.80, Banku hipot. gal. 5% wyl 10% pr. 102.50 do 103.50. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 48.— Gal. Z. kredyt. włość (d. 5%) 2¹/₂% —.— 44.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.35 do 105.35, Kom banku krajowego 5% w. a. I em. 100.—, do 101.— Pożyczka krąjowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4¹/₂% 95.50 do 96.50 Losy miasta Krakowa 17.50 do 19.50, Losy miasta Stanisławowa 29.— do 32.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleonder 9.85 do 9.95, Półimperjał rosyjski 10.22 do 10.32. Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.17¹/₂ do 1.19¹/₂, 100 marek niemieckich 61.05 do 61.75, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.— Pierwsze z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 26. październ godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 279.60. Anglo - austryackie —.—. Unionbank 208.75, Kolej Kar. Ludw 191.80, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. (prem) 102·40, 4¹/₂% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.75, 4¹/₂% gal. pożyczka kraj. z r. 1883 96.—, 5% Hip. listy zastawne 100·—, Napoleonder 9.90· Rosyj. banknoty 1.18.³/₄, Usposobienie ciche.

Berlin dnia 25. październ. godz. 5 min 35 popoł. Rosyjs banknoty 193.30, Akcje kredytowe 455.—. Lombardy 173.50, Galicyjskie 78.25, Pożycz. wschod. 59.—, Austrj banknoty 163.10.

Paryż 3% Renta 82.32.

Wiedeń dnia 25. paździer, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 23.75. Węg. akcje kr. 287.75 Anglo-Austr. 108.75, Unionbank 208.50, Kolej Kar. Lud 191.25, Nordbahn 231·— Kolej Połud. 107.80, Kolej Alföld 187.75 Kolej p. Eblż. 239.50. Kolej lw.-czern. 224.50, Węg. Nordobst. 172.25, Wied. Commun. 124·—, Tytoniowe 54 , Elbetal 169.25. Węg. cis. losy r. 124.25 Länderbank 218.—, złota renta węg. 4% 103·52, Bankverein 102·50, Rosyj. rubel papier. 1.19, Losy węgierskie 121.— Galic. indemnis. 104.50, Kredytowe —.—. Usposobienie: słabe.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886.

Ze Lwowa odchodzą

podług zegaru lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.44	4.10		8.10	4.52
Do Podwołoczysk	10.27	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. [illegible]
Do Czerniowiec .	—	11.06	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	*5.5[illegible]	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	*2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec .	*10.0[illegible]	3.28	—	3.30	—

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

PASY DO MASZYN skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym psem“ Rynek l. 38, we własnym domu. (L. Telefonu 173).

POKÓJ frontowy — na żądanie z urządzeniem i opałem do najęcia. Ulica Teatralna liczba 16. II. piętro. 2996 2-3

3 Kamienice

nowe dwu-piętrowe we Lwowie, są korzystnie razem lub pojedyńczo do sprzedania.

Bliższa wiadomość ustnie lub listownie pod adresem: Właścicielka domu, ulica Słoneczna l. 13. we Lwowie. 2986 3—3

Biuro wywiadowcze

G. Bogdanowicza

w Stanisławowie, Kazimierzowska 6,

stręczy **majątki ziemskie** do sprzedania i wydzierżawienia.

Dostarcza nauczycieli, guwernantki, oficjalistów prywatnych i sługi każdego zawodu. 1—2 3003

Wdowa z trojgiem dzieci po wychodźcy z r 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył, zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego, dotknięta wielkiem ubóstwem i ociemnieniem błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i dziećmi — *L. S.*, ulica Spadzista l. 11.

Alojzy Hübner

skład farb i materjałów

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

dla marszantek:

Farby do farbowania piór do kapeluszy,
Lakier czarny do kapeluszy,
Lakier bronzowy do kapeluszy,
Lakier bezbarwny „ „

Cenniki dla każdego gratis. 8

Koncesjonowana

Szkoła śpiewu solowego Ireny Lewickiej

dyplomowanej śpiewaczki konserwatorjum Drezdeńskiego, uczennicy Leviego i Procha w Wiedniu, rozpoczyna drugi rok szkolny dnia 1 września 1886. O warunkach i programie nauk dowiedzieć się można codzień od 9. do 1. w południe ulica Dominikańska l. 11. 2907 23—30

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakotež

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2873 9—?

Przewybornе w smaku i zapachu ze zbioru majowego przez SUEZ zprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie:

		½ k zł
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom	5.—
N. 1.	„Taszu“ Terła Chin, żółto-kw.	4.—
N. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandźwn“, czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42. 2503 3—?

Prawd. węgierskie WINA naturalne wysyła za pobraniem w beczkach od 10 litrów i wyżej:

dobre stare wino stołowe białe po	24 ct.	litr
wyśmienite z r. 1872 białe	28 „	„
Riessling z r. 1872 białe	35 „	„
Ruster Ausbruch słodkie biało	75 „	„

WINA czerwone najlepszej jakości od 25 ct. i wyżej, ŚLIWOWICA prawdziwa syrmska 70 ct. do złr. 1.20, BOROWICZKA trenczyńska (jałowcówka) 80 ct do zł. 1·50. — Beczki liczę najtaniej po własnym koszcie i przyjmuję takowe w dobrym stanie po cenie policzonej franco koleją tam i napowrót. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 100 litr daję 5% rabatu.

Przy zamówieniach upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnicy w Preszburgu (Węgry). 1285 6—?

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum. 1655 22—22

Specjalność CZESKICH PRZEŚCIERADEŁ

4 łok. dług. 2½ łok. szerok.

Mocne prześcieradło	1 zł. 25 ct.	
Czysto lniane prześcieradło	1 „ 60 „	
Wyborna „ „	2 „ —	

Rzetelność naszych towarów gwarantuje **skład fabryczny bielizny lnianej i towarów pończoszkowych**

M. SCHÖNFELD & CO.

I. Eisengasse 6

w Pradze (Czechy).

Wysyłka rychło za pobraniem. 1400 1—8

Ceny fabryczne!

J. Neuhöfer

c. k. optyk nadworny z Wiednia

Filia w CZERNIOWCACH w Rynku

zastępca: **Benedykt Silberstein.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD: **dalekowidzów, binokli polowych, lornetek teatralnych,** *okularów, cwikierów, lornetek ręcznych, barometrów metalowych (aneroidów), termometrów, mikroskopów, szkła powiększające, kompasy, zegary słoneczne itp*

Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskuteczniają się w najkrótszym czasie i *po cenach najumiarkowańszych*

Taśmy miernicze, wahi wodne, piony, rajscaigi, instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze, łaty niwelacyjne, metry składane (colsztoki).

Zamówienia z prowincji adresować proszę pod adresem:

J. Neuhöfer optyk nadworny w CZERNIOWCACH.

!!! Ceny fabryczne!!!

Ponieważ rozpoczynamy nowe wydawnictwo pod tytułem:

„Biblioteka rodzinna“

wyprzedajemy więc niżej wymienione dzieła po bajecznie nizkiej cenie, mianowicie:

Grimm. Tajemnice pałaców carskich. Dawniej 2.50 teraz —.60

Koszczyc. Wschód ze Stambułu do Angory. Dawniej 1.50 teraz —.40

— Wybrańcy losu. 2 tomy. Dawniej 3 — teraz —.90

Sahi-Bej. Ład Boży. Powieść. Dawniej 2.— teraz —.45

Ubaldus Bruno Obrazki z przeszłości. Dawniej —.40 teraz —.15

Zamorski W pięćdziesiątą rocznicę powstania z roku 1830. 2 tomy. Dawniej 3.— teraz —.90

Kupującym wszystkie dzieła razem za 3 zł 40 ct. wysyła się je franko na koszt księgarni.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA

Lwów Hotel Żorża 3006 1-2

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd. wyłącz. uprzywilejowane

wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

chroniące od przeciągu powietrza.

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 2896 1—?

Cylindry do okien:		Cylindry do drzwi:	
biały	5 ct. za metr	biały	7½ i 13 ct za metr
czerw.-brunat. i dębow.	6½ ct. „ „	czerw.-brunat. i dęb.	9 i 14 „ „ „

Za opatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego kol. wypada najwyż 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiaje się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych

We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

J. Popelarz 1289a 3—6

Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie,

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy,

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Krakowie, Sukiennice l. 20. w Czerniowcach Rynek l. 2. 2793 2 - ?

Środki desinfekcyjne

w różnych gatunkach

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13

dawniej cukiernia Rotlendera.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Galicyjską naftę niezapalną

poleca

w szczelnie zamkniętych blaszanych naczyniach z odstawą do domu

Za 10 litrów	salonowej		2 zł. 20 ct.
„ 10 „	białej	Nr. 1.	2 „ — „
„ 10 „	żółtej	„ 2.	1 „ 80 „

Kaucja za blaszankę 75 ct.

Magazyn główny i hurtowny za rogatką Żółkiewską L. 633. gdzie dla odbiorców całemi beczkami osobnemi cennikami służę

Zamówienia przyjmuję w mym handlu L. 11. A. plac Bernardyński, dom dra Nurkowskiego, w Towarzystwie spożywczem i w handlach F. W. Królikowskiego, Albina Soleckiego i Jana Ważnego.

Ręcząc za dobry towar i rzetelną usługę, polecam się łaskawym względom 2997 1—5

Karol Klimowicz

ulica Jabłonowskich l. 6.

BERL LAUFER

główny skład na Galicję sukna i gotowych sukien męzkich.

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 11.

naprzeciw p. Henryka Müllera,

zawiadamia niniejszem, że przypadkowo udało mu się we **Wiedniu, Berlinie i Bernie** zakupić wielkie zapasy sukna, materji wełnianej, ubrań męzkich i dziecinnych po cenach bardzo korzystnych.

Chcąc takowe rychło zbyć, wyprzedaję po najniższych cenach fabrycznych niżej cen **zupełnej wyprzedaży.** — Bezpłatnie oglądnąć można i przekonać się że jedyny tylko mój magazyn jest najtańszem źródłem trwałych ubrań męzkich i dziecinnych.

Równocześnie polecam wszelkie **futra** miastowe i do podróży, **bundy** nieprzemakalne, **płaszcze** na deszcz, **szlafroki** itd.

Noszone ubiory przyjmuję w zamian, odliczając sumiennie ich wartość. — Obstalunki z wybranej materji wykonuję starannie w jak najkrótszym czasie.

Z głębokiem poważaniem

2926 4 - ? **BERL LAUFER.**

WIELKI WYBÓR

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach

poleca nowo urządzony handel

EDMUNDA Fr. RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10. 2982 2 - 4

Austrjacki przemysł w Bregencji.

WOLL-REGIME.

Grösster Schutz gegen Kälte u. Hitze sind:

W. Benger Söhne — Dr. Jaegers Normal Woll System — W. Benger Söhne Bregenz — Alleinig concessionirt — Rein Wolle — Prof. Dr. G. Jaeger — System Prof. Dr. Jaeger

Benger's allein echte

Normal-Unterkleider.

Prämiirt mit 4 goldenen Medaillen.

Illustrirte Kataloge gratis.

Alleinig von Prof. Dr G. Jaeger concessionirt

W. BENGER SÖHNE, Bregenz.

Skład we Lwowie w handlach p. p. *K. i J. Schayerów i Maurycego Bałłabana.* 1401 1—12

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW

Cesarzowej Indji i Królowej Wielkiej Brytanii Króla Holenderskiego, Następcy Tronu Angielskiego ks. Walii,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicji.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux)

KAPELUSZE zimowe i do podróży otrzymał magazyn mód

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincyi zaraz uskuteczniam

Wiedeń. — „Hotel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1379 40—52 **L. SPEISER**, dyrektor.

1886 — 1886



HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

Zupełnie świeży transport otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we LWOWIE, RYNEK l. 45.

pół kilo herbaty Congo	zł. 1.90	pół kil. herb. Pecco przed. zł. 3.—
„ „ „ Souchong	„ 2.30	„ „ „ „ najprz. „ 4.—
„ „ „ „ prz.	„ 3.—	„ „ „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
„ „ „ „ najp.	„ 4.—	„ „ „ „ żółtej zł. 5.—
„ „ „ Pecco	„ 2.80	

Najlepsze OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.

Dziesięcioletni stary RUM bremski

butelka cała najlep. zł 1.50	pół butelki najlep. zł	1.—
pół butelki „ „ 2.—	ćwierć butelki „ najlep. „	—.40
„ „ „ —.75		—.50

Cenniki rozsyłamy franko!

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.

Opakowanie n.c się nie liczy.

1886 — 1886



A. HOLZER

we Wiedniu, II. Rembrandstrasse 21.

wysyła za uprzedniem nadesłaniem gotówki, za zadatkiem lub za pobraniem, z białego metalu, nie do odróżnienia od srebra — cylindrowe zegarki kieszonkowe po 4 zł., cylindrowe zegarki pozłacane po 4 zł. 50 ct., ankrowe po 5 zł, pozłacane po 5 zł. 50 ct., remontery po 5 zł., budziki od 2 zł. 50 ct. i wyżej tudzież wszelkie zegarki kieszonkowe i ścienne po nader tanich cenach. Na wszystkie towary daje się gwarancję. 3005 1—3

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

2881 5—?

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Koszule męzkie

najlepszej jakości (krój francuski) na złr. 1.90, 2.25, 2.50 i 3

Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach

Deszczochrony krawaty etc.

poleca w największym wyborze

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.